Nr. 164. Na... opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 21 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Zamordowanie Obregona.

Kraków, 19 lipca.

W Meksyku znów polała się krew. Nie pierwszy i nie ostatni raz. Świeżo wybrany prezydentem republiki generał Obregon został zamordowany przez młodego Meksykańczyka na bankiecie. Karjera Obregona jest typowo meksykańska. Będąc najbliższym współpracownikiem prezydenta generała Carranzy, Obregon stłumił szybko i skutecznie powstanie antagonisty jego generała Villi. Obregon spodziewał się, że Carranza będzie się znał na rzeczy i po upływie swych pełnomocnictw prezydenckich jemu ustąpi miejsca. Ale Carranza nie znał się na rzeczy. Kiedy wygasł jego mandat prezydenta, kazał się wybrać na nowo, nie zważając na zasługi i niecierpliwość Obregona. Za tę niedelikatność Obregon zamordował Carranzę, poczem nie mając przeciwników, sam został prezydentem republik w r. 1920. Pomocnikami jego najbliższymi byli generałowie Calles i Huerta.

Pod względem politycznym Obregon okazał się skrajnym radykałem i zdecydowanym przeciwnikiem kościoła. Wypowiedział on wojnę kościołowi katolickiemu. Słynne jest jego powiedzenie publiczne, że „gra w karty, pijaństwo i religja niczem się od siebie nie różnią". Równocześnie z rozpoczętą wojną religijną Obregon zaczął przeprowadzać reformę agrarną, rozdając ziemię jednak nie bezrolnym chłopom ale bogatym przemysłowcom i dzierżawcom kapitalistycznym. Nic też dziwnego, że wykonaniu takiej reformy towarzyszyły ciągłe i krwawe bunty Indjosów. Podczas wykonywania tej reformy nie zapomniał Obregon także i o sobie, zostając w ciągu trzech lat największym właścicielem ziemskim w Meksyku...

Kwestja następstwa po Obregonie stała się powodem nowej wojny domowej. Konstytucja bowiem meksykańska zabrania jednemu i temu samemu prezydentowi piastować tem urząd przez dwie kadencje bezpośrednio po sobie następujące. Obregon zalecił jako swego następcę generała Callesa. Oburzony taką niewdzięcznością Huerta rozpoczął powstanie. Huertę jednak rozbił generał Calles głównie dzięki temu, że Stany Zjednoczone zmieniły pogląd i zostawiły Huertę bez broni.

Teraz po upływie kadencji Callesa Obregon znowu został wybrany prezydentem i dnia 1 grudnia b. r. miał objąć władzę. Konkurentów znowu nie miał z tego prostego powodu, że dwaj najsilniejsi jego współzawodnicy, generałowie Gomez i Serrano zostali właśnie niedawno „praenumerando" rozstrzelani. Zdawało się, że tym razem Obregon będzie mógł spokojnie wrócić do władzy i kontynuować dzieło rozpoczętych tak obiecująco reform, szczególniej agrarnej. Tymczasem stało się inaczej. Znalazł się nie generał wprawdzie ale tylko dwudziestopięcioletni rzeźbiarz Juan Escapularia ,który wpakował pięć kul rewolwerowych w piersi Obregona.

Idylla meksykańska wzięła całkiem nieoczekiwany obrót. Generałowie wprawdzie już się prawie całkiem wzajemnie wystrzelali, ale teraz do apelu zgłosili się młodzi rzeźbiarze. Nie jest to już walka bezpośrednia o władzę ale sztuka dla sztuki. Być może co najwyżej departament stanu w Waszyngtonie potrafi z tej sztuki wyciągnąć pewne korzyści...

Kraj o przeszło miljonie kilometrów kwadratowych, z natury nieprzebranie bogaty, który mógłby stać się rajem na ziemi, jest w rzeczywistości piekłem. Tak trudną a nieraz niemożliwą do zdobycia jest ta odrobina zdrowego rozsądku, której ludzie potrzebują do spokojnego i szczęśliwego życia. Teraz zapewne zmienią znowu konstytucję meksykańską, aby umożliwić Callesowi ponowny wybór i pozostanie na urzędzie prezydenckim. Ten bowiem nie został przynajmniej największym właścicielem ziemskim w czasie czteroletnich rządów. Ale któż może wiedzieć, skąd, kiedy i z czyjej ręki padnie w jego stronę śmiertelna kula!

Idylla meksykańska będzie z pewnością trwała dalej, aż pewnego razu Standard Oil Company położy jej kres, powodując swojemi wpływami wcielenie ogromnego kraju do Unji północnoamerykańskiej.

—o§o—

Mobilizacja w Meksyku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Meksyk, 19 lipca. W związku z niepokojami, jakie wybuchły po zamordowaniu Obregona **rząd meksykański zarządził moblizację armji.** Zwłoki Obregona przewieziono we środę wieczorem specjalnym pociągiem do jego miejsca rodzinnego Sonora.

W ciągu śledztwa w sprawie zamordowania Obregona **aresztowano pięć osób.** Właściwe **nazwisko mordercy jest Joe de Leon Toral.**

Ruchy powstańcze w Meksyku.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 19 lipca. Pisma donoszą z Meksyku, że w związku z zamachem zauważono tam **wzmożoną działalność powstańców.**

W stanie Guanajuanto **powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, jednak ponieśli klęskę.** W czasie walk **zginęło 54 powstańców,** kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelały.

W San Louis Patosi władze wykryły **organizację, dostarczającą powstańcom broni.** 2 oficerów i 2 osoby cywilne stracono, liczni członkowie organizacji aresztowani.

(Własne Radjo „Nowej Reformy").

Meksyk, 19 lipca. Policja komunikuje, że **Jose de Leon-Toral**, który zastrzelił prezydenta Obregona, przybył przed sześciu miesiącami z Guadalajary do Meksyku miasta, celem szukania zajęcia. Zabójca, mający 23 lat, ukończył szkołę sztuk pięknych. Policja znalazła przy nim różaniec i podobiznę Miguela Augustina, który po zamachu bombowym na generała Obregona w listopadzie ub. r. został stracony.

Policja komunikuje dalej, że zabójca zaprzecza dotąd, jakoby miał wspólników. Aresztowano również żonę i matkę zabójcy.

Wiedeń, 19 lipca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Meksyku oświadczył w prezydjum dyrekcji policji morderca generała Obregona, że nie miał żadnych wspólników i że generała zamordował dlatego, **ponieważ Chrystus Pan jest królem i musi niepodzielnie panować, a więc nie może dzielić władzy z nikim innym.**

Aresztowania.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 19 lipca. Z Meksyku donoszą, że w związku z zamordowaniem Obregona **aresztowano 18 osób, podejrzanych o udział w spisku.** Aresztowano również kobietę, która zdradziła nazwisko mordercy.

Już zaczynają szantażować...

Kraków, 19 lipca.

Od pewnego czasu prasa opozycyjna, będąca nie tyle echem opinji szerszych mas, jak raczej tym masom usiłująca narzucić opinję niektórych przywódców partyjnych, coraz częściej występuje ze zwalczaniem zamierzonej konstytucji, atakując takie lub inne jej rzekome zasady. Rzekome, powiadamy, bo do tej pory nikt absolutnie z pośród odpowiedzialnych i autorytatywnych kierowników polityki rządowej ani jednem słowem nie wypowiedział się, jakie planowane są główne zmiany konstytucji.

Nie wypowiedział się w tej sprawie ani Marszałek Piłsudski, ani premjer Bartel, ani żaden z ministrów, ani też prezes BBWR. pułk. Sławek!

Wszystko to, co poza tem mówi się lub pisze, są to oczywiście albo opinje działaczy i polityków poszczególnych ugrupowań Bloku i stojących za nimi pism, albo jest to zwyczajne zgadywanie, w czem dowolne fantazowanie ponosi aż po sam szczyt — korony królewskiej, kolportowane w tej chwili najsilniej przez plotkarzy londyńskich.

Faktem jest jednak, że **do te chwili niema żadnej a żadnej pewnej i niezawodnej informacji, jak ma wyglądać zamierzona rewizja konstytucji.** Wiadomą jest tylko **zdecydowana tendencja, by wzmocnić władzę w Polsce i naprawić obyczaje sejmowe.** Poza tą ogólnikową tendencją nic a nic absolutnie niewiadomo.

A tymczasem pisma opozycyjne, chwytając się słów tego lub innego dziennika, czy też wogóle dowolnie snutych domysłów, podnoszą już wielkie larum, już alarmują i krzyczą w niebogłosy.

MICHAŁ RUSINEK.

Okno „Egipskiej Willi"

(Ciąg dalszy).

— Tak, od owego czasu ona tam przebywa, a Sawa tu warjuje z tęsknoty.

— Kolego, może się nieco za ostro wyrażacie? Warjuje?

— Tak, panowie. Bierzcie te wyrazy zupełnie dosłownie. Dziesiątki razy obserwowałem zachowanie się naszego przyjaciela i przychodzę do przekonania, że ten człowiek traci zmysły. W ciągu dnia jest jeszcze jako tako normalny, ale wieczorem zupełny neuropata. — Tylokrotnie przecież mieliśmy sposobność zauważyć u niego zupełnie nieuzasadnione zdenerwowanie i ten rozstrój psychiczny, objawiający się co dzień przed godziną ósmą.

— Ale o to chodzi, dlaczego właśnie przed godziną ósmą?

— Widocznie ta godzina jest dlań punktem granicznym, między stanem przytomności a pomieszania. Miałem w swojej praktyce kilka podobnych wypadków.

— Dlaczegoż jednak Sawa ucieka o tej porze z towarzystwa?

— Można przypuszczać, że organizm jego wyczuwa nadchodzący szał i biedak ze wstydu ucieka do swojego domu.

— Zgoda, kolego, ki djabeł jednak każe mu się zamykać w tym dziwacznym gabinecie i to w takiem niesamowitem oświetleniu?

— Tego wyjaśnić nie mogę, ale ów cowieczorny pobyt Sawy w gabinecie o niebieskiem oknie bynajmniej przecież nie zbija moich przypuszczeń. Owszem on popiera mój sąd o anormalności zmysłów Sawy.

Tu skierował rozmowę w innym nieco kierunku tubalny głos adwokata Kruka.

— Koledzy, prowadźmy systematycznie dyskusję. Niebieskie światło willi odłóżmy nieco na potem, a teraz wróćmy do żony Sawy. Chciałem jeszcze trochę tę kwestję poruszyć.

— Słuchamy...

— I ja zastanawiałem się już kilkakrotnie nad tym dziwnym, bądź co bądź stosunkiem, łączącym czy dzielącym Sawę ze żoną i pozwolę sobie na związek ten rzucić inne światło. Panowie, jeśli dwoje podobno kochających się ludzi godzi się na to, aby przez przeciąg kilkunastu miesięcy nie widzieć się ze sobą, to niestety ,należy wątpić, czy ci ludzie się wogóle kochają.

— Ależ Edwardzie, ty nie bywałeś dawniej u nich, to nie wiesz. Czy się kochają? Ha, ha! oni szaleją za sobą, czyż nie tak, koledzy?

Przytaknięto głowami.

— Tak, tak — wtrącił ktoś z końca stołu. — Ja się nawet z tego powodu wyśmiewałem ze Sawy, bo to aż śmieszne było. Świata za sobą nie widzieli!

Prawnik jednak nie dawał się przekonać.

— Że się Sawa w żonie swojej i dziś jeszcze do szaleństwa kocha, tego nie potrzebujecie mi mówić, ale, jeśli chodzi o nią, to nie uwierzę. Wybaczcie, ale jesteście zasugestjonowani poprzednim stosunkiem tych ludzi, który jednak musiał ulec zmianie. Nie jestem psychologiem, nie przeszkadza mi to jednak twierdzić, że jest jedyne tylko przemożne uczucie, któreby mogło tak silnego człowieka, jak Sawa zniszczyć, a jest nim... rozpacz po stracie ukochanej nadewszystko żony...

Ciekawość porysowała wszystkie twarze.

— Jakto, mecenasie, domyślacie się śmierci Sawowej?

— Ależ, skądżeby znowu! Nie! Tylko przypuszczam, że Sawa stracił żonę przez... rozstanie się. Tak, panowie, ja odnoszę wrażenie, że ci ludzie się rozstali. Musiało coś zajść między nimi po owem wyzdrowieniu Sawowej...

— Skądże znowu takie przypuszczenia? Dowody, dowody!

— Dowodów niemam, to są tylko domysły, oparte na pewnych, potwierdzających faktach. Naprzykład. Czy może kto z was przysiąc, że małżeństwo to prowadzi ze sobą korespondencję?

Jakoś nikt nie odpowiadał.

— No, proszę mówić, czy widział kto przypadkiem jaki list Sawowej do męża, względnie odwrotną korespondencję?

I teraz nikt nie przemówił.

— Nie! A może Sawa zwierzał się kiedy komu o żonie, o stanie zdrowia, miejscu pobytu.

Zakłopotanie błąkało się dalej po twarzach.

— No, właściwie — zabrał głos lekarz Marcinkowski — to niby wspominał mi dawniej nieco o niej, ale zdaje mi się, że tylko na skutek moich zapytywań.

— Jeśli tak ,to czynił to pod przymusem, nieszczerze...

— Poniekąd racja. Odnosiłem wrażenie, że bąkał coś, ot, żeby się pozbyć, a właściwie starał się zawsze ten temat odwrócić.

— A więc, mój domysł nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Żeby jednak upewnić się w przypuszczeniu spróbujmy wybadać Sawę na najbliższem piątkowem zebraniu. Jeśli rozpacz po straconej żonie jest prawdziwą przyczyną jego choroby, to zaczniemy go leczyć, kochani koledzy, w sposób niezawodny, ot po kawalersku. Proponuję następującą receptę: Bridge, wino, kabarety i he, he, nóżki, nóżki...

— Żart żartem, panowie. Ale mecenas ma nieco racji. Spróbujmy tak trochę „puścić" naszego nieszczęśliwca. Za trzy dni mamy piątek, wybadajmy tedy Sawę wreszcie raz porządnie, a potem zatrzymamy go poza ósmą godzinę i dalej z nim na jakąś eskapadę.

— Zatrzymać Sawę? Czyśmy już tego tylokrotnie nie próbowali?

— Owszem, lecz bez odpowiedniej stanowczości. Zawsze wystarczało nam jego mniej czy więcej grzeczne usprawiedliwienie się koniecznością pracy w domu. W ten piątek urządzimy podstęp. Na kwadrans przed ósmą każemy Alojzemu, aby podczas naszej pogadanki zamknął „przez roztargnienie" drzwi od korytarza na klucz i cóż na to zrobi Sawa? Potem to już zabierzemy go z sobą na hulatykę.

— Przyznaję, że środek jes tradykalny — odezwał się psychjatra — ale zapominasz, że, jeśli, jak mówiłem, godzina ósma jest punktem granicznym między stanem przytomności a obłąkaniem, to się mogą wywiązać nieprzewidziane nieprzyjemności

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Zamach na prawa ludu!“ woła jeden z organów socjalistycznej demokracji, która w maju 1926 roku bynajmniej nie myślała sprzeciwiać się ówczesnemu zamachowi stanu. A teraz to w krzyk! Ratujcie demokrację, ratujcie prawa ludu, ratujcie parlamentaryzm!

Gdzie i w czem ten „zamach na prawa ludu“? Kto i gdzie ustalił już murowane paragrafy zamierzonej naprawy Rzeczypospolitej?

Jest to, jak dotąd, zatem **walka z wiatrakami,** z rzeczami nieistotnemi, urojonemi w głowach politycznych histeryków. I gorzej! — Jest to **pospolite szantażowanie** mas ludowych przez rzucanie na żer dyskusji i namiętności polityczne wymyślonych i nieprawdziwych argumentów, byle w ten sposób dogodniej rozprawić się z nienawistnym sobie rządem i uniemożliwić jego twórcze i tak pożyteczne dążenie do trwałego umocnienia podstaw ustrojowych odrodzonego państwa.

Jest jednak wszelka nadzieja, że i w tych masach, tak długo ogłupianych marną demagogją i podobnem szantażowaniem opinji, górę wezmą światlejsze elementy, które nie dadzą się wyprowadzić przedwcześnie z równowagi, lecz w spokoju rozpatrzą to, co będzie konkretnie realne, a co napewno nie będzie zamachem ani na demokrację ani na parlamentaryzm. Idzie o mocarstwową potęgę Polski, idzie o siłę jej ustroju, o wyrwanie jej bytu z więzi partyjnictwa i szantażującej demagogji.

Z pobytu Prezydenta Rzpltej w Poznaniu.

Poznań, 19 lipca (PAT). W pierwszym dniu swego pobytu w Poznaniu **Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął o godzinie 10 rano na krótkiej audjencji prezydenta miasta **Ratajskiego,** poczem wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjechał na **zwiedzenie terenów Powszechnej Wystawy Krajowej.** Wieczorem Prezydent spożył obiad w gronie najbliższego otoczenia. Zaproszony został jedynie p. wojewoda Borkowski i dowódca O. K. VII gen. Dzierżanowski. Program pobytu p. Prezydenta w Poznaniu nie został dotąd ściśle ustalony.

Poznań, 19 lipca (PAT). Prezydent Rzplitej zwiedził przedpołudniem tereny powszechnej wystawy krajowej, mającej być otwartą w r. przyszłym, której jest protektorem. W świeżo ukończonej hali centralnej imieniem dyrekcji pwszechnej wystawy krajowej powitał p. prezydenta dr. Wachowiak, wygłaszając przemówienie, w którem zobrazował całokształt dotychczasowych prac. Po zwiedzeniu terenów wystawy odbyło się śniadanie wydane przez zarząd polskiej wystawy krajowej. W czasie pobytu na terenach i budowlach polskiej wystawy krajowej p. prezydent dał wyraz szczególnego zainteresowania postępem robót około wystawy lądowej. Wysoki protektor polskiej wystawy krajowej wyraził życzenie, aby go szczegółowo informowano o postępie prac.

Poznań, 19 lipca (PAT). W związku z przyjazdem p. prezydenta Rzplitej cała prasa poznańska zamieszcza oprócz wyczerpujących sprawozdań z wczorajszych uroczystości **obszerne artykuly, w których omawia znaczenie tego doniosłego dla Wielkopolski** i całego państwa faktu oraz zgodnie podkreśla entuzjastyczne przyjęcie zgotowane najwyższemu dostojnikowi Polski przez miejscową ludność.

Depesze hołdownicze dla Prezydenta Rzpltej i Marsz. Piłsudskiego

Paryż, 19 lipca (PAT). Odbyło się tutaj walne zgromadzenie **byłych żołnierzy armji polskiej we Francji,** biorących udział w wycieczce pod wodzą gen. Hallera. Przewodniczył pułk. Garncarski. Odczytano następnie **depeszę Prezydenta Rzplitej i Marszałak Piłsudskiego, ministra Składkowskiego** i szeregu innych. Uchwalono wysłać depeszę dziękczynną do rządu polskiego w związku z pomocą udzieloną przy zorganizowaniu wycieczki oraz do rządu francuskiego, wobec gościnnego przyjęcia, jakiego doznała wycieczka, do p. Paderewskiego, który zorganizował w Ameryce rekrutację. Rząd francuski reprezentowany był przez ministra Louis Marina, który oddając hołd żołnierzom polskim, oświadczył, że armja polska i francuska zasłużyła na miano prawdziwych budowniczych pokoju.

Decyzja rządu polskiego w sprawie dalszych rokowań z Litwą

Warszawa, 19 lipca (AW). **Decyzja w sprawie dalszego prowadzenia rokowań polsko-litewskich** ze strony rządu polskiego **nastąpi około połowy sierpnia,** gdy powróci z urlopu minister spraw zagranicznych p. **Zaleski.**

Zaprzeczenie w sprawie demarche w Kownie.

Berlin, 19 lipca (PAT). W związku z doniesieniem „Daily Heralda“, że rząd Rzeszy i rząd sowiecki zamierzają urządzić wspólne demarche w Kownie dzisiejsza prasa popołudniowa ogłasza komunikat **półurzędowy, zaprzeczający wiadomości dziennika angielskiego.** Komunikat ten oświadcza, że **wspólne wystąpienie rządów niemieckiego i sowieckiego nie było nigdy planowane,** że natomiast rządy te podobnie, jak rządy francuski i angielski, **w drodze dyplomatycznej czynią wysiłki w Kownie,** aby **nie dopuścić do zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego w związku z kwestją wileńską.**

Zmiana na stanowisku posła polskiego w Bukareszcie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca. Poseł polski w Bukareszcie, **hr. Szembek, został odwołany** ze swego stanowiska, miejsce jego zajmie pułk. sztabu generalnego **Matuszewski,** dyrektor departamentu M. S. Z.

Spadochrony amerykańskie dla Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca. Ministerstwo spraw wojskowych poczyniło w Ameryce zakup tzw. **spadochronów amerykańskich,** celem zaopatrzenia w nie samolotów wojskowych i umożliwienia w razie katastrofy pilotom ratunku. — Koszt spadochronu wynosi 360 dolarów.

Zmniejszenie kary dla Kowerdy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca. Na podstawie **ustawy o amnestji kara dożywotniego więzienia zabójcy Wojkowa, Kowerdy, została zmniejszona do lat 10.** Natomiast do sprawcy napadu na Lizarewa, **Wojciechowskiego amnestja nie może być zastosowana, gdyż nie jest on obywatelem polskim.**

Z Jugosławji.

(Czyn szalony Raczića. — Jego motywy. — Etyka ardykałów. — Znaczenie Radića. — Warunki współpracy. — Jaki będzie rząd nowy. — Trudności wewnętrzne i zewnętrzne).

Kto z daleka patrzy na stosunki wewnętrzne królestwa SHS, temu wiele rzeczy będzie niezrozumiałych, a poryw Raczića przed miesiącem w skupsztynie dokonany zwykłą się wyda zbrodnią, człowieka niepoczytalnego. Tymczasem o ile bieg wypadków nie zawsze się toczy naturalną koleją, o tyle zbrodnie w rodzaju strzałów Raczića są owocem wieloletniej polityki a może i wypadkową stuleci.

Raczić jest Czarnogórcem, a więc Serbem prawosławnym i stronnikiem partji radykalnej. Horyzont jego polityczny jest tak samo ograniczony, jak wszystkich Serbów, a etyka minimalna i przygłuszona osobistemi celami.

Raczić nie dlatego nienawidził opozycji chorwackiej z Radićem na czele, że utrudniała rządowi wykonania programu, ale dlatego, że uniemożliwiała podjęcie już umówionej pożyczki w Anglji, którąby była wpłynęła na przyspieszenie budowy kolei adrjatyckiej, a tym sposobem dała możność dobrego i rychłego sfinansowania lasów Raczića, leżących tuż przy torze nowym. A jaką jest etyka radykałów świadczy najlepiej zachowanie się przewodniczącego skupsztyny i członków rządu, którzy nie tylko nie mieli współczucia dla zabitych i poranionych, ale nawet jednem słowem nie potępili czynu Raczića ani go uwięzić nie kazali.

Jeżeli dotąd było wiele przyczyn, różniących wielce Chorwatów od Serbów, i utrudniających zrozumienie stanowiska politycznego, to obecnie zabójstwo dwu członków stronnictwa ludowego chorwackiego i poranienie czterech, a między nimi samego przywódcy Radića będzie na długo tą przepaścią, przez którą trudno będzie zbudować most porozumienia.

Skutki tego faktu są jasne i znane. Najpierw sam Radić posunął się w opinji i swego stronnictwa i Chorwatów wogóle tak wysoko, jak jeszcze nigdy przedtem, a siła jego polityczna wzrosła niepomiernie. Popularność zaś jego nie była nigdy większa, a hołd jaki mu składano przy powrocie do Zagrzebia przewyższał hołdy monarsze. To też nic dziwnego, że warunki, jakie teraz stawia to stronnictwo każdemu rządowi są ciężkie. Ma się przedewszystkiem zamknąć tę skupsztynę, ogłosić nowe wybory i w nowej skupsztynie na pierwszem miejscu postawić rewizję konstytucji. Dlatego to Radić nie przyjął mandatu utworzenia nowego rządu, dlatego zapowiedział najostrzejszą opozycję wobec każdego rządu radykalnego, i dlatego doprowadził do tego, że ma powstać rząd neutralny, może urzędniczy, do którego utworzenia powołał król ministra wojny jen. Hadżića. Czy i on potrafi spełnić powierzone mu zadanie, nie można przewidzieć, bo trudności są wielkie.

Stronnictwo radykalne do ostatniej chwili nie chciało wypuścić steru państwa z ręki, powołując się przedewszystkiem na tradycję Pasicza. Dopiero wola króla spór ten złamała, czy jednak stronnictwo to zrozumie, że jego polityka wiodła Jugosławję do upadku. Hegemonja Serbów nie może się utrzymać nietylko dlatego, że jest niesprawiedliwością, ale i dlatego, że większość ludności poczytuje za niewolników; stąd to żądanie Radića rewizji konstytucji, aby raz na zawsze położyć kres możliwym zachciankom Serbów.

Że te wewnętrzne walki wpływają na stosunki zewnętrzne — nikt się nie będzie dziwił. Radykałowie chcieli gwałtem przemycić ratyfikację konwencji nettuńskiej z Włochami i to się im nie udało, a Chorwaci nie dopuszczą do tej krzywdy, jakąby wyrządzili rodakom swoim w Dalmacji, wydanym na łup Włochom. O ile ta konwencja nie będzie ratyfikowaną, wątpliwa jest wielka pożyczka zagraniczna, której się i z tego względu sprzeciwia Radić, żeby ona nałożyła nowe na ludność ciężary, a nie wiadomo, jakby była użyta.

Trudności piętrzą się ze wszystkich stron, a ich usunięcie nie nastąpi rychło, zwłaszcza obecnie w sezonie ogórkowym.

(Prz.).

Smith za zmianą ustawy prohibicyjnej.

Nowy Jork, 19 lipca (PAT). Enuncjacja gubernatora Smitha, demokratycznego kandydata do prezydentury, że **nie zmienił swego zapatrywania na prohibicję i że pozostaje nadal zwolennikiem modyfikacji tej ustawy, zrobiła olbrzymie wrażenie w całym krajn.** Smith zgodził się wprawdzie na tekst programu demokratycznego, uchwalonego przez konwencję w Huston, a oświadczającą się za przestrzeganiem ustawy, ale jasnem jest, że przestrzegający wykonywania ustawy starać się będą o jej zmianę. W sferach fanatycznych protestantów oświadczenie Smitha zrobiło jak najgorsze wrażenie, z drugiej strony **otwarte wystąpienie Smitha zrobiło doskonałe wrażenie wśród miljonerów Amerykan,** którzy przedewszystkiem cenią otwartość i odwagę, a potępiają hipokryzję i tchórzostwo obu wielkich stronictw w stosunku do prohibicji. Zdaje się, że w zbliżającej się kampanji **Hoover wogóle unikać będzie wzmianki o prohibicji,** poświęcając całą uwagę kwestjom i argumentom natury ekonomicznej. Smith, jak się zdaje, ma zapewnioną większość **we własnym stanie i w stanach Nowej Anglji, Nev Jersey i Maryland.** Jeśli uda mu się zwyciężyć na północnym wschodzie, **to wybór jego jest zapewniony.** Co przyniesie lipiec, powiedzieć się nie da i najwytrawniejszy znawca polityki amerykańskiej przyzna, że wybory tegoroczne przedstawiają się bardziej zagadkowo, niż kiedykolwiek od dziesiątek lat. Wyniki zależć będą od dwu czynników, po 1) od stopnia reakcji przeciwko fanatyzmo-religijnych organizacyj protestanckich, które dziś rządzą krajem i po 2) od stopnia ufności, jaką kraj pokłada w rzekomej mądrości ekonomicznej stronnictw republikańskich.

Kongres indyjskich maharadżów w Londynie.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 19 lipca. W Londynie odbywa się obecnie **kongres maharadżów indyjskich,** który zmierza do tego, aby **obronić prerogatywy książąt,** zagrożone coraz więcej **rozszerzającym się wpływem demokracji,** docierającej bardzo intensywnie do Indji. Prym wiedzie na kongresie **maharadża z Patiali,** będący kanclerzem indyjskiej izby książąt, przez którą kongres został zorganizowany.

W zgromadzeniu bierze udział **angielska „komisja Simona“,** która zebrała się w tym celu, aby **maharadżowie indyjscy mogli stawiać swoje zarzuty.** Książęta indyjscy wyrazili obawę, że **nowy porządek rzeczy uszczupli władzę maharadżów,** ponieważ wszystkie prerogatywy przechodzą **w ręce urzędników angielskich,** a taki obrót spraw przyczyniłby się do pogorszenia stosunków w Indjach. Podobnie ma się rzecz z demokratyzacją rządów, która zaszkodzi interesom i autorytetowi maharadżów, a temsamem **wpłynie ujemnie na porządek społeczny w Indjach.**

Reasumując uchwały kongresu **domagają się maharadżowie indyjscy stałej reprezentacji w rządzie angielskim,** któraby broniła praw książęcych wobec zakusów demokratyzacji.

Liczne aresztowania w Hiszpanji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Paryż, 19 lipca. „L'Oeuvre“ ogłasza telegram sekretarza hiszpańskiej ligi obrony praw człowieka z Hendaye, który stwierdza, że wbrew urzędowym komunikatom rządu hiszpańskiego w ostatnich dniach **aresztowano wiele osób w większych miastach Hiszpanji.** W Barcelonie i Madrycie aresztowano 450, w San Sebastian 42, w Walencji 80 osób. **Ogólna liczba aresztowanych przekraoza tysiąc.** W rzeczywistości **nie było żadnego spisku, jedynie rząd, zaniepokojony wrogiemi dla siebie nastrojami opinji publicznej, zarządził aresztowanie wielu socjalistów, republikanów i liberałów.**

Areszt Beli Kuna kończy się z dniem 27 lipca.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Wiedeń, 19 lipca. Pisma wiedeńskie donoszą, że **obrońcy Beli Kuna udało się uzyskać dla swego klijenta pozwolenie przejazdu przez Niemcy.** Pierwotny projekt brzmiał, że **Bela Kun odstawiony będzie pod silną strażą do jednego z wschodnich portów niemieckich,** skąd na pokładzie rosyjskiego **samolotu lub okrętu ma być odstawiony do Rosji.**

W ostatniej chwili decyzja władz uległa w sprawie Beli Kuna **zasadniczym zmianom.**

—0—

Zatonięcie hydroplanu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 19 lipca. Wczoraj wieczorem spadł na Kanale La Manche hydroplan angielski i zatonął. Trzech lotników wyratowano.

Reorganizacja armji w Belgji.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Bruksela, w lipcu.

Armja belgijska liczyła do roku 1914 przed wojną niecałe 40.000 ludzi w służbie czynnej. Po zawarciu pokoju, ze względu na konieczność utrzymywania sił wojskowych w okupowanych obszarach nadreńskich, oraz wobec istniejącego dalej naprężenia stosunków, armja belgijska liczyła przeszło 120.000 ludzi na stopie pokojowej. Dwa lata temu zmniejszono ten etat o 60.000, tak, iż obecnie w służbie czynnej pozostaje jeszcze 80.000 szeregowców.

Poza jednak reformą ilościową, narzuciła się po wojnie i Belgji konieczność przeprowadzenia reform jakościowych w armji. Niedawno właśnie złożył w parlamencie projekt nowej ustawy o służbie wojskowej minister obrony krajowej, p. de Brocqueville.

Projekt ten wypracowała komisja mieszana, złożona z parlamentarzystów i wojskowych, oraz techników. Prace komisji posuwały się bardzo powoli, trwały one przeszło 6 miesięcy, napotykając przytem na liczne przeszkody wewnętrznej natury tak politycznej, jak społecznej i finansowej. Głównym szkopułem przecież było pogodzenie, czy choćby uzgodnienie wyłączających się prawie żądań przedstawicieli dwóch wpływowych w Belgji partyj: socjalistycznej i nacjonalistsów flamandzkich, t. zw. tutaj flamingantów. Socjaliści żądali, jako antymilitaryści, skrócenia czasu służby w szeregach do 6 miesięcy. Flaminganci zaś, zgodnie z programem partyjnym, żądali, aby rekruci-flamandzi służyli w specjalnie uformowanym korpusie flamandzkim, stacjonowanym we Flandrji, którego komenda odbywałaby się wyłącznie w języku flamandzkim. Jedne i drugie żądania były niemożliwe do przyjęcia dla rządu. Gdyby rząd był się zgodził na żądanie socjalistów — nie miałby armji wcale; gdyby ustąpił flamingantom — musiałby utworzyć dwie odrębne armje — walońską z komendą francuską, flamandzką z komendą flamandzką. Dualizm ten musiałby doprowadzić w dalszych konsekwencjach swych do dualizmu w administracji i do rozpadnięcia się Belgji na dwie autonomiczne prowincje: Flandrję i Walonję.

Trzeba było zatem szukać kompromisu. A to nie było wcale rzeczą łatwą, ze względu na upór, z jakim obie partje broniły swych postulatów, oraz wobec wpływu, jakim rozporządzały obie w kraju. Trzeba było poczynić pewne ustępstwa flamingantom, naruszając w ten sposób zasadę jednolitości armji i jedności językowej. Socjaliści również uzyskali coś niecoś w granicach swych maksymalnych żądań. Służba w piechocie trwa obecnie w Belgji 10 miesięcy, w innych rodzajach broni — 12 do 13 miesięcy. Według projektu komisji, od roku 1930 służba w piechocie będzie trwać tylko 8 miesięcy, w innych zaś rodzajach broni taksamo, jak dawniej.

W tych warunkach projekt komisji ma wszelkie widoki przyjęcia przez parlament. Przytem stan liczebny armji będzie wynosił 6 dywizyj na stopie pokojowej, do których przyłączy się jeszcze 6 w razie mobilizacji. Szef sztabu armji belgijskiej, gen. Gallet, twierdzi, iż nawet przy tej okrojonej liczbie będzie można skutecznie obronić, w razie potrzeby, granice Belgji, o ile, — nadmienia — roboty fortyfikacyjne od strony wschodniej będą odpowiednio posunięte. Nowe linje fortyfikacyjne mają się przeto rozciągać od Leodjum do Antwerpji, z wysuniętym przyczółkiem w okolicy Verviers-Eupen.

Tak więc reorganizacja armji belgijskiej wkroczyła obecnie w nową fazę, przystosowaną zarówno do sytuacji finansowej i politycznej w kraju, jak i do zarysowującego się na bliższa przyszość układu stosunków na Zachodzie.

Dział giełdowy.

Kraków, 19 kwietnia.

DLA AKCYJ NASTRÓJ MOCNIEJSZY, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy, zainteresowanie jednak niewielkie. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 176—177½, Toham 13.80, Siersza górn. 112—115, Chodorów 166, Piasecki 11.75—12, Lokomotywy 125, Cegielski 44—45.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana przy nastroju spokojnym i małych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88½, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89½—8.89, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 19 lipca (PAT). Paryż 20.33 1/2, Londyn 25.25 1/4, N. Jork 5.19.20, Belgja 72.37 1/2, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.55, Holandja 09.05, Berlin 123.97 1/2, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.05, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.38 1/2, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.52 1/2, Białogród 9.12.80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.17 1/2, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 215 1/4.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Postępy higjeny w miejscowościach podkrakowskich.

Stan hygjeniczny powiatu krkowskiego pozostawiał wiele do życzenia. **Gruźlica dziesiątkowała ludność.** To też starostwo krakowskie zwróciło uwagę na **podniesienie poziomu hygjenicznego okolic Krakowa.** Przedewszystkiem otoczono opieką lekarską **dziatwę szkolną.** Wprowadzono stałe oględziny lekarskie. Zbadano stan zdrowia **1.200 dzieci.** Jednocześnie stwierdziwszy ich niedożywienie zorganizowano szeroką akcję tak w szkołach jak i ochronach, mającą na celu **dożywienie dzieci.** Z wielką pomocą przyszedł pracy tej **Instytut Stomatologiczny w Krakowie,** dzięki któremu można było zbadać jamę ustną dzieci w szeregu miejscowości podmiejskich, przyczem poddano bezpłatnemu leczeniu 860 dzieci.

Ośrodkiem sanitarnym była **Skawina.** Miasteczko to rozpoczęło również akcję, zdążającą do stworzenia kolonji wakacyjnej dla dzieci w Skawinie. Na podniesienie stanu hygjenicznego tego miasta wpłynie założenie parku miejskiego i ogrodu botanicznego, oraz budowa wodociągu. Zaznaczyć również należy, iż do podniesienia się stanu zdrowotnego naszej młodzieży przyczynia się wielce **36 oddziałów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.** W oddziałach tych prowadzona jest intensywna praca nad wyrobieniem sportowem młodzieży, oraz zachartowaniem jej zdrowia.

Dotychczasowe wyniki pracy stwierdzają postęp. Akcja ta nadzwyczaj konieczna spotkać się powinna z powszechnem uznaniem.

—o§o—

Z pobytu wycieczki amerykańskiej w Krakowie.

W dniu wczorajszym uczestnicy wycieczki Polonji amerykańskiej byli podejmowani w salach Towarzystwa Strzeleckiego przez krakowski komitet. Na raut przybyli imieniem komitetu **wiceprezydent miasta dr. Ludwik Schneider oraz dyr. Krzyżanowski.** Rolę gospodyń pełniły członkinie komitetu z p. Sellingerową i gen. Fuglewiczową na czele. Raut urozmaiciły występy chóru „Echa“ pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego i produkcje taneczne w strojach narodowych. Raut wśród nadzwyczaj miłego nastroju przeciągnął się do godziny drugiej w nocy.

W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedziła kościoły krakowskie i Muzeum Narodowe. Popołudniu udadzą się uczestnicy wycieczki do Ojcowa.

Dalsze prace nad wykonaniem amnestji w Krakowie i Wiśniczu.

Wczoraj Prezydjum Sądu Okr. rozpoczęło wysyłać z poszczególnych senatów pisma apelacji o wstrzymanie rozpraw apelacyjnych przeciw tym osobnikom, którzy uzyskali amnestję. Również wykańczają kancelarje sądowe wykazy tych osób, które pozostają na wolnej stopie, a na mocy amnestji uzyskały darowanie kary.

Pozostaje jeszcze cały szereg osób, którym doręczono już akty oskarżenia i mają naznaczone terminy rozpraw. Przeciw tym osobom, które jednak czynu karygodnego dopuściły się przed 3-cim maja b. r., będą prowadzone rozprawy — jednak przy wyroku darowana im będzie odpowiednia kara w myśl amnestji.

W sądzie wojskowym wykończono już wczoraj prace około wykonania amnestji. Tu wypuszczono tylko tych przestępców, którzy odsiadywali karę za przestępstwa wojskowe łącznie z przestępstwami pospolitemi, lub za przestępstwa pospolite. Wypuszczono takich żołnierzy około 10 i wcielono ich do macierzystych pułków. Reszcie około 170 żołnierzom obniżono znacznie karę, i po odbyciu kary za przestępstwa wojskowe (gdyż te nie podlegają amnestji), będą natychmiast wypuszczeni na wolność i również wcieleni do tych pułków, w których służyli przed popełnieniem karygodnego czynu.

—0—

AMNESTJA W WIŚNICZU.

W więzieniu karnem w Wiśniczu, gdzie przebywają skazani z kilku sądów okręgowych, dopiero część senatów nadesłała listę mających być zwolnionych. Dotychczas odzyskało wolność 30 więźniów. Ogółem oblicza się cyfrę mających być natychmiast zwolnionych na 150 osób. Również znaczna liczba skazanych na dożywotnei więzienie w Wiśniczu podlega zmniejszeniu kary do 15 lat więzienia.

Przy pomocy siekiery chciał się dostać do mieszkania.

Roman Liban został wyrokiem sądowym eksmitowany ze swego mieszkania przy ul. Orzeszkowej 3. Po paru godzinach powrócił pod drzwi **swego mieszkania z siekierą w ręku.** Usiłował wyważyć drzwi. Zaalarmowano policję, która Libana ubezwładniła i odebrała mu siekierę. Został odprowadzony na IV komisarjat, skąd po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność.

Zuchwałe włamanie do mieszkania w Krakowie.

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Feigenblatta Anzelma przy ulicy św. Stanisława 6. Właściciel mieszkania był nieobecny. Łupem swobodnie operujących złodziei padła garderoba wartości **8000 złotych i gotówka 2000 złotych.** Za sprawcami zuchwałej kradzieży tut. wydział śledczy rozpoczął energiczne poszukiwania.

—o§o—

GDZIE POWINNA CHODZIĆ W ŚWIETA MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA? Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie (ul. Skarbowa 2) zwraca się gorąco do pp. pracodawców w Krakowie, by zechcieli zachęcać młodzieży przemysłową i rękodzielniczą do uczeszczania we wszystkich wolnych od pracy chwilach do parku „Juvenia“. Piękny i rozległy park ten (na Błoniach nad Rudawą), zaopatrzony należycie w przyrządy gimnastyczne, przybory do gier i zabaw, wyposażony w kostjumy gimnastyczne, posiadający korty tennisowe, place do gry w piłkę nożną, kręgielnie i t. p., przeznaczony jest wyłącznie tylko dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, która jednak, niestety, teraz stosunkowo nielicznie korzysta ze zdrowych rozrywek na świeżem powietrzu, a czas wolny spędza w zaułkach, może nawet ze szkodą dla swego zdrowia moralnego i fizycznego. Młodzież, która się wpisze do Związku młodzieży przemysłowej i ręk., ma zawsze wstęp wolny do parku. Starsi goście nie płacą nigdy żadnych biletów wstępu do parku, nawet podczas festynów.

SODALICJA MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie „Sodalicji Mieszczańskiej“ (dawniej rękodzielników i przemysłowców) w domu Związku M P i R. (Skarbowa 2) Prefektem został wybrany znany w szerokich kołach mieszczańskich p. Antoni Dalewski. Tematem obrad między innemi była sprawa połączenia z „Sodalicją Kupców“ w jedną wielką „Sodalicję Mieszczaństwo Krakowskiego“.

DO TELEFONICZNEGO RUCHU Z NIEMCAMI dopuszcza się od 15 lipca następujące miejscowości: polskie: Skoczów I strefa, Włocławek III., niemieckie: Bad Nauheim VI. Bielefeld V, Ebsterbeng III, Frankenstein (Schles) I, Kothen III, Prenzlau III strefa.

Z IZBY HANDLOWEJ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło specjalne kontyngenty przywozowe dla całego szeregu artykułów reglementowanych z Francji, ważne od 1 lipca br. Firmy interesowane mogą przeglądać wykaz tychże artykułów w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1).

ZNOWU ZATRUTE RYBY POD KRAKOWEM. Jak donosiliśmy, w Wiśle pod Warszawą rybacy wylowili kilkaset zatrutych ryb. Podobny wypadek miał miejsce wczoraj pod Pychowicami koło Krakowa. Rybacy tamtejsi wyłowili **znaczną ilość drobnych ryb, które uległy zatruciu.** Podobne wypadki sygnalizują nam **z miejscowości położonych nad Rawą,** gdzie przybiera to obrót tem groźniejszy, iż tamtejsza ludność **spożywa zatrute ryby,** co jest połączone z zachorowaniami, a nawet i śmiercią. Zaznaczyć należy, iż **wypadki zatrucia powtarzają się niemal rok rocznie.**

Jak to stwierdził krakowski zakład hygjeny, powodem zatrucia ryb jest **niestosowanie się położonych nad brzegiem rzeki zakładów przemysłowych do obowiązujących przepisów sanitarnych.** Podobne wypadki miały miejsce w roku zeszłym w okolicy Andrychowa i Trzebini.

ŁODKAMI DO MORZA. W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa wycieczka propagandowa, zorganizowana przez sosnowiecki oddział Ligi morskiej i rzecznej. Wycieczka udaje się Wisłą do morza Bałtyckiego. Żegluga jes nader utrudniona z powodu niskiego stanu wody na Wiśle.

ŚMIERĆ W PARĘ GODZIN PO WYPUSZCZENIU NA WOLNOŚĆ NA PODSTAWIE AMNESTJI. W dniu wczorajszym na ulicy Czarnowiejskiej koło Parku Krakowskiego o godz. dziewiątej **rozegrała się krwawa walka między Tadeuszem Dudzikiem a Antonim Gwizdowskim.** Dudzik został wczoraj rano **wypuszczony na wolność z więzienia krakowskiego na podstawie ogłoszonej amnestji.** Był on skazany na 3 miesiące więzienia za wywołanie krwawej awantury w Krakowie. Odcierpiał jeden miesiąc kary, resztę mu darowano. **Jednakże nie wygasła w nim skłonność do zaczepek i awantur.** Wczoraj wieczorem spotkawszy się ze swym znajomym **Antonim Gwizdowskim,** rozpoczął z nim sprzeczkę. Chodziło o jakąś sprawę osobistą. W czasie sprzeczki Dudzik wyjął nóż, Gwizdowski usiłował mu go odebrać, jak się tłomaczy w śledztwie. **W czasie szamotania obaj przewrócili się na ziemię. Nóż przebił klatkę piersiową Dudzika w okolicy serca.** Przeciwnik jego zbiegł. rPzechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Pomoc lekarska okazała się **bezskuteczna. Dudzik zmarł w karetce w drodze do szpitala.** Tymczasem Gwizdowski **zgłosił się sam** po godzinie do dyżurującego oficera P. P. w III. komisarjacie na ul. Siemiradzkiego, gdzie złożył zeznania, w których winę wywołania bójki **przypisuje Dudzikowi.**

Organa śledcze P. P. prowadzą dochodzenia, celem **ustalenia faktycznego przebiegu zajścia.** — Zmarły Dudzik był murarzem i liczył lat 28, przed zasądzeniem mieszkał na ul. Kościuszki 65.

POŻARY. Przy ul. Krakowskiej 3, na II p. od pieca, postawionego wprost na podłodze, zapaliły się deski podłogi, a następnie belki sufitowe I-go piętra. Straż pożarna, po wyrąbaniu belek, ogień ugasiła. Szkoda 1.500 zł. Przy ul. Miodowej zapaliła się trawa na wale kolejowym. Straż pożarna ogień ugasiła.

ZOSTALI BEZ WÓZKA. Katolickiej Sp. handlowej przy ul. Mazowieckiej 12, skradziono ubiegłej nocy z podwórka wózek ręczny, wartości 50 zł.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Lichtigerowi Majerowi z Tarnowa skradziono w czasie jazdy pociągiem na szlaku Tarnów—Kraków portfel, zawierający 85 dolarów i 125 zł.

—0—

ZEBRANIE BEZROBOTNYCH pracowników umysłowych zwołuje Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6. I p.) na czwartek 19 b. m., godz. 7.30 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z dotychczasowej akcji w sprawie redukcji zasiłków państwowej pomocy doraźnej; 2) dalsza akcja podpisowa; 3) sprawy organizacyjne i różne. Bezrobotni pracownicy umysłowi winni we własnym interesie w wyżej podanym terminie bezwzględnie się stawić.

Wiadomości z kraju.

Krwawy dramat miłosny w Warszawie.

W nocy z 18 na 19 bm. w mieszkaniu artystki teatralnej Marji Korzeniowskiej w Warszawie rozegrała się tragedja. Oto 29-letni sędzia śledczy Juljusz Pines zastrzelił artystkę z brauninga, a sędziemu śledczemu tłumaczył się, że brauning wystrzelił przypadkowo. Pines oddał się sam w ręce prokuratora i złożył o zajściu raport. Sprawa oddana została sędziemu dla spraw szczególnej wagi.

Katastrofa autobusu pasażerskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano **autobus pasażerski,** kursujący między **Łobrzenicą a Osiekiem,** w chwili, gdy zbliżał się do Osieka **wpadł wskutek pęknięcia osi i resoru do rowu,** przewracając się kołami do góry i przykrywając **sobą 15 pasażerów.** Jedna osoba **poniosła śmierć,** dwie odniosły ciężkie rany, a 12 lżejsze. Pogotowie lekarskie odwiozło rannych do szpitala. Na miejsce katastrofy udała się komisja sądowo-lekarska.

—o§o—

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW DJAMENTÓW. Z Warszawy donoszą: Na życzenie władz celnych, policja warszawska rozpoczęła przed kilku tygodniami poszukiwania za szajką przemytników, przewożącą przez granicę polską ogromne ilości djamentów i innych kamieni wartościowych bez opłaty cła. Wpadłszy na trop szajki, policja postanowiła dokonać rewizji w biurach firmy „Diament“ przy ul. Królewskiej gdzie dokonywano miljonowych tranzakcyj przemycanemi kamieniami wartościowemi. Wczoraj przed południem do biur firmy wkroczył silny oddział policji. Wśród brylanciarzy, zebranych w liczbie 42-ch, powstał popłoch, brylanciarze poczęli wrzucać drogocenne kamienie do pieców, do spluwaczek, a kilku przemytników poczęło brylanty połykać. Policja skonfiskowała ogółem 970 karatów, brylantów i wielką ilość innych kamieni, ogólnej wartości 6 miljonów złotych. Przemytnicy usiłowali przekupić policjantów sumą kilkudziesięciu tysięcy złotych. Aresztowano kilka osób, m. in. znanych handlarzy kamieni: Moszka Rosnera, Szyję Hartsteina, Szyję Oliwę i Benjamina Kumieca. Na czele firmy „Diament“ stał niejaki Rubinstein, będący „powagą europejską“ wśród handlarzy brylantów.

W POCIĄGU EKSPRESOWYM Nr. 906 bezpośredniej komunikacji Szebietówka—Warszawa okradziony został attache wojskowy Rzpltej w Paryżu, Karol Halpert, któremu skradziono 900 zł. i dwie papierośnice, złotą i srebrną.

SPACERY PO DNIE MORSKIEM W GDYNI. Kierownictwo robót podwodnych w Gdyni dla urozmaicenia pobytu kuracjuszom, dokonywać będzie w najbliższym czasie opuszczania na dno morskie poszukiwaczy silnych wrażeń, w kompletnym kostjumie nurków morskich.

ŻOŁNIERZE LITEWSCY PORWALI SOŁTYSA. Jak donosi „Słowo“, onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem zaszedł wypadek zuchwałego porwania przez władze litewskie obywatela polskiego z terytorjum Polski. W biały dzień mieszkańcy wsi Gudejki gminy Podbrodzkiej pilnowali bydła, pasącego się na łące w bliskości granicy. Na łące znajdowali się gospodarze wsi: Józef Subowicz, Ludwik Meszka, Józef Jankowicz i sołtys wsi Józef Meszka. W pewnej chwili granicę przekroczył patrol litewski straży granicznej, który otoczywszy zebranych włościan, aresztował i przemocą uprowadził sołtysa Józefa Meszkę, nie zwracając żadnej uwagi na protesty. Na zapytanie obecnych, jakiem prawem wkraczają na obce terytorjum, żołnierze litewscy odpowiedzieli, że czynią to z rozkazu komendanta odcinka granicznego, który nakazał porwać Meszkę. Według nadeszłych wieczorem wiadomości, uprowadzonego dostawiono do miasteczka Szyrwinty. Według krążących pogłosek, Józef Meszka miał swojego czasu zatarg z władzami litewskiemi na tle gruntów przyległych do granicy.

WIELKI POŻAR NA KOPALNI. W niedzielę wieczorem w Łagiewnikach, na Śląsku, wybuchł pożar w zabudowaniach kopalni „Florentyna“, który zniszczył całkowicie znaczne zapasy słomy i siana, wyrządzając szkodę na przeszło 40.000 zł. Pożar wznieciły prawdopodobnie dzieci, które bawiły się ogniem opodal składu.

DOSC MA RZADÓW CZERWONYCH CARÓW. Na odcinku polsko-sowieckiej granicy pod Jampolem żołnierz sowiecki, Konowałow, przeszedł granicę, oświadczając, że pragnie pozostać w Polsce, gdyż ma dość rządów czerwonych carów.

Dzieci i wakacje

Ankieta Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej.

W czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem“ znajdujemy artykuł t. p. „Wyniki ankiety w sprawie spędzania wakacyj przez dzieci szkół powszechnych. Podali dr. W. Piotrowska i dr. Wład. Piotrowski“.

Liga Szkolna Przeciwgruźlicza rozpisała ankietę na temat: jak dzieci szkół powszechnych w wieku od lat 8 do 15 spędzają wakacje. Na ankietę nadesłano około 10.000 odpowiedzi. Niektóre z nich były niejasne, czy niekompletne, trzeba było je odrzucić. Dość, że odpowiedzi mniej więcej dokładnych naliczono z górą 9000. Dzieci odpowiadały same bez pomocy nauczycielstwa, czy wogóle dorosłych. A dlatego, że odpowiadały same, dały nam materjał, poprostu, wzruszający.

Otóż z górą 9000 dzieci, jakie objęła ankieta, tylko **1.312 wyjeżdża rok rocznie na wakacje, 4.006 wyjeżdża dorywczo ,a 2.225 nigdy nie widziało wsi.** Z tych dzieci, o których powiedziano, że wyjeżdżają dorywczo, **1.030** było na wsi tylko raz jeden.

Czytamy we wspomnianym artykule:

„Co robi dziecko ubogie, pozostające na wakacjach w mieście? Wagaruje — oto odpowiedź jedyna, jaka nasuwa się, a wagaruje zależnie od wieku i miejsca zamieszkania na rozmaitych terenach. Dzieci młodsze mają podwórko, ulicę, skwerek najbliższy, jako teren, starsze — zapuszczają się dalej“.

I oto, co odpowiedziały dzieci na zapytanie, gdzie spędzają wakacje:

„Chodziłem na trawę“ — gryzmolił jakiś bąk 9-letni, albo „na góry piaszczyste pod Powązkami“ (przedmieście Warszawy), „koło pałatek na forty“, „pod fortami“, „na cmentarze“, „na sapery chodziłem“, „chodziłem na budlaki“ — powiadają inne dzieci w gwarze proletarjackiej.

„A dominuje ulica. Na 4.764 odpowiedzi o miejscu przebywania na powietrzu, ulica jest wymieniona 2.888 razy, co wynosi 50 procent“.

Biedne dzieci. Marzy im się o wsi, o lesie i wodzie. Tak, bo ankieta zapytała także, gdzieby chciały dzieci pojechać. Różnie dzieci odpowiedziały. Dziewczęta śnią o kwiatach, o poezji, chłopcy — o przygodach.

Dziewczynka piętnastoletnia, która nigdy nie była na wsi, chciałaby pojechać tam, gdzie „są góry, woda, las. I zdaje mi się — powiada biedne dziecko — że wówczas całe dnie siedziałabym w lesie, rozmyślając o piękności przyrody, a równocześnie układając pewne utwory, na jakie mnie stać“.

Inna dziewczynka powiada, że bardzo chciałaby konno pojechać z Warszawy do Modlina, a piętnastoletni chłopiec chciałby „chodzić do lasu, żeby było pełno zwierzyny, kąpać się, grać w siatkówkę, żeby się dobrze odżywiać“.

Na tych marzeniach dziecięcych doktorostwo Piotrowscy kończą swe sprawozdanie. „Dziecku miejskiemu dzieje się krzywda — wołają — pozbawione jest ono dobroczynnego, zdrowotnego i wychowawczego wpływu wyczasów letnich poza murami miasta“...

Wiadomości ze świata.

Zgromadzenie komunistów w rzece.

W miejscowości Selicowce w Słowacji odbyło się **oryginalne zgromadzenie.** Przywódcy partji komunistycznej **zwołali członków partji nad rzekę Gran,** gdzie zgromadzeni **rozebrawszy się, weszli do rzeki i we wodzie odbywali narady.** Referenta podnieśli towarzysze w górę **i z tej zaimprowizowanej trybuny przemawiał do zgromadzonych.** Gdy **żandarmerja** dowiedziała się o odbywaniu **na środku rzeki zakazanego przez władze zgromadzenia, natychmiast** przybyła nad rzekę Gran i **wezwała uczestników do rozejścia się.** Z wody padły wówczas ironiczne okrzyki: **„Wejdźcie do wody i rozpędźcie nas!“** Żandarmi obsadzili obydwa brzegi rzeki, lecz nie skonfundowani tem **komuniści odbywali dalej narady.** Wówczas **żandarmi zdjęli buciki i w pełnym rynsztunku weszli do wody.** Dopiero wówczas **uczestnicy zgromadzenia rozbiegli się,** lub też pływając uniknęli sprawiedliwości.

—o§o—

(j.) **POLITYKA A UROCZYSTOŚCI SCHUBERTOWSKIE W WIEDNIU.** Znaczna, a nawet przeważna część prasy paryskiej upatruje w wiedeńskich uroczystościach na cześć Schuberta wszechniemiecką demonstrację na rzecz „Anschlussu“. „Olbrzymie tłumy gości niemieckich — pisze „Petit Parisien“ — przywszy do Wiednia, otrzymują hasło, które przez niejednego sąsiada Austrji może być uważane za prowokację. Trzeci dzień uroczystości ma zasadniczo służyć do proklamowania „Anschlussu“ Pod auspicjami Schuberta ma być poruszona sprawa wielkich Niemiec i rewizji traktatów. Jest to rzeczą niebezpieczną zwłaszcza wobec rocznicy wypadków w dniu 15 lipca, gdy powstała rewolta komunistyczna w Wiedniu. Ale za kilka dni będzie także rocznica wysłania owego ultimatum, które spowodowało wojnę światową. Czyżby lekcja, dana przez tę wojnę, miała być nadaremna? Ale dlaczego tak poważny pacyfista, jak kanclerz dr. Seipel, igra tak lekkomyślnie z ogniem?“.

SZCZĘŚLIWE UNIKNIĘCIE KATASTROFY OKRĘTOWEJ. Z Wiednia donoszą: Parowiec pospieszny „Budapeszt“ uniknął wczoraj pod Kromieryżem na Dunaju poważnej katastrofy. Statek wiózł 600 osób, między niemi wielu uczestników zjazdu śpiewaczego. Około 80 osóg wskoczyło do Dunaju, by się wykąpać. Kąpiący się płynęli także w poprzek kierunku jazdy okrętu, tak, że kapitan był zmuszony zmienić kurs, aby nie najechać na kąpiących się. Udało się to jednak z wielką trudnością, ponieważ grupa chłopców przyczepiła się do steru. Kiedy kapitan próbował zwrócić nagle okręt na bok, ster się złamał. Okręt został pozbawiony steru i byłby uderzył o filar mostu kolejowego. Kapitan kazał tedy zarzucić kotwicę i w ten sposób zapobiegł poważnej katastrofie.

OFIARY PIORUNU. Z Kowna donoszą: W okolicy Szkłowa w gubernji mohilewskiej piorun zabił siedm osób i poraził sześć osób, z nich dwie ciężko.

PSY MORSKIE NA POMORZU KŁAJPEDZKIEM. W tych dniach na pomorzu Kłajpedzkiem zauważono psy morskie, niezwykle rzadko zjawiające się tam, zwłaszcza w pobliżu brzegu. Sądzą, że fale zapędziły te zwierzęta ku brzegom.

SEKRETARKA STANU W N. JORKU SKAZANA ZA KRADZIEŻ PUBLICZNYCH FUNDUSZÓW. Jak donoszą amerykańskie dzienniki, pani Knapp, była sekretarka stanu w Nowym Jorku, uznana została winną kradzieży publicznych funduszów. Był to drugi proces, bo w pierwszym przysięgli nie zgodzili się na werdykt. Działaczce grozi kara od 5 do 10 lat więzienia. Ameryka nie ma szczęścia do urzędowych kobiet. „Mama“ Ferguson w Texas także skończyła niezbyt sławnie.

Loewenstein w Warszawie?

Z Warszawy telefonują nam:

Wczoraj w godzinach nocnych kawiarnia **„Łobzowianka“** była widownią niezwykłej sensacji. Oto jeden z bankierów warszawskich p. Z. R., siedzący w towarzystwie dwóch pięknych kobiet zauważył przy jednym ze stolików **mężczyznę średniej tuszy starannie wygolonego, obok którego siedziała kobieta o wydatnie południowym typie, śniadej cerze**, pokazująca w uśmiechu szereg pięknych jak perły zębów. Pan Z. R. poznał **w siedzącym belgijskiego bankiera Loewensteina i fakt ten podał do wiadomości wszystkim obecnym w „Łobzowiance“ gościom.**

Olbrzymia większość zerwawszy się od swoich stolików ruszyła w stronę zajętego stolika. Barczysty jednak mężczyzna wraz ze swoją towarzyszką **zręcznym ruchem wydostali się do drzwi, wsiedli do oczekującej taksówki i zniknęli w kierunku Łazienek. Szybka ucieczka tajemniczej pary daje dużo do myślenia**, przyczem wspomniany bankier warszawski **twierdzi z całą pewnością, że w gościu owym poznał bankiera Loewensteina**, który bawił kilkakrotnie w Warszawie i którego zna **wielu potentatów finansowego życia warszawskiego.** W dniu dzisiejszym szereg prywatnych detektywów zamierza poszukiwać **bankiera Loewensteina w Warszawie.**

Olbrzymi pożar w Budapeszcie.

Budapeszt, 19 lipca. Wczoraj **w śródmieściu na ulicy Andrassy'ego wybuchł straszny pożar,** który ogarnął **dach dyrekcji węgierskich kolei państwowych,** zaś stamtąd **rozwinął się z niebywałą siłą, obejmując 400 m. frontu trzech budynków.** Natychmiast nadciągnęła **straż pożarna,** której, **po pięciogodzinnej walce z szalejącym żywiołem,** udało się wreszcie pożar **zlokalizować.** W czasie gaszenia **spadające belki płonące poraniły i poparzyły bardzo ciężko 17-tu strażaków.** Pogotowie ratunkowe **z trudem oprzytomniła z ciężkiego omdlenia nieszczęśliwych rannych,** z których **11-tu znajduje się w stanie beznadziejnym i walczy ze śmiercią.**

Pożar spowodowali prawdopodobnie robotnicy, pracujący na dachu dyrekcji kolei.

—0—

Widoki odnalezienia reszty rozbitków.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 19 lipca. Wedle doniesień z Moskwy w tamtejszych kołach znawców okolic podbiegunowych wyrażają przypuszczenie, że **Amundsen i Guilbaud mogą się znajdować przy grupie balonowej Alessandriego.** Przypuszczenie opiera się na tem, że wielka powłoka balonowa, znajdująca się przy grupie Alessandriego mogła być z hydroplanu dobrze widziana i stanowiła dla lotników dobry punkt orjentacyjny przy poszukiwaniu przez nich rozbitków.

Jak donosi „Izwiestja“, łamacz lodów **„Krassin“ ma ster uszkodzony** i naprawę trzeba będzie przeprowadzić **w dokach.** Mimo uszkodzenia „Krassin“ może się jednak zwolna posuwać, gdy. kry lodowe topnieją i rozluźniają się. są zatem **widoki, że „Krassin“ zdoła dotrzeć do grupy Alessandriego.** Lodowce topnieją i rozpadają się tak silnie, że gdyby „Krassin“ przed kilku dniami nie dotarł do grupy Viglieri, ta grupa byłaby stracona. — Wprawdzie hydroplan Guilbauda i Amundsena **„Latham“ zginął przed miesiącem, a grupa Alessandriego zaginęła przed 55 dniami,** można jednak przypuszczać, że rozbitki tych grup żyją jeszcze, jeśli się zważy, że **grupa Malmgreena była przez 40 dni zaginiona.** — Dlatego zdaniem rosyjskich fachowców, **nie należy jeszcze zatracać nadziei odnalezienia tych rozbitków.**

Ślady Amundsena na wyspie Niedźwiedziej?

(Telegram własny „N. Reformy“).

Kopenhaga, 19 lipca. Dwaj rybacy, którzy przebywali **na wyspie Niedźwiedziej** podają, że znaleźli tam w trzech miejscach **ślady kół,** prowadzące małym spadkiem ku morzu, oraz znaleźli **czapkę futrzaną i kawałki futrzanego ubrania.** Przedmioty te pozostawili rybacy na miejscu. O ile to doniesienie byłoby prawdziwe, należałoby przyjąć, że są to **ślady Amundsena.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Mskwa, 19 lipca. Zastępca przewodniczącego komitetu pomocy dla „Italji“ Kamieniew zakomunikował prasie, że mimo wszystko **będzie ponowiona próba wyratowania Amundsena.** Łamacz lodów **„Małygin“ uwolnił się już z otaczających go lodów.**

Jak odbyła się katastrofa „Italii“

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Sztokholm, 19 lipca. Szwedzkie ministerstwo marynarki otrzymało od kapitana **Lundborga** telegram z doniesieniem **o szczegółach katastrofy „Italji“.** Lotnik donosi między innemi, że **wiatr o szybkości 40 m. na sekundę zepchnął sterowiec na lód.** W krytycznym czasie **panowała mgła. Najpierw rozbiła się o lód gondola motorowa,** w której **mechanik Pomella poniósł śmierć.** Bezpośrednio potem **rozbiła się przednia gondola,** a znajdujący się w niej **ludzi zostali wyrzuceni na lód.** Reszta sterowca zniknęła w mgle. Kiedy balon oddalił się o kilka mil, zobaczono **gęste kłęby dymu,** które widocznie powstały **wskutek eksplozji sterowca.** Grupa Viglieri uważa **balon i znajdujących się na nim ludzi za straconych.**

Grupa Malmgreena odeszła w kierunku przylądka Brune, by sprowadzić pomoc. **Malmgreen był ranny w prawy bark.** Lundborg przypuszcza, że Malmgreen doznał **złamania obojczyka.** Malmgreen sam zaproponował udanie się z dwoma towarzyszami w kierunku spodziewanej pomocy.

Z pamiętników van Donghena, jednego z ratujących gen. Nobilego.

(Mab) **Józef van Donghen,** holenderski podróżny, znany ikerowca sanek, który jest od kilku lat zatrudniony w holenderskiej kopalni na Spitzbergu, **udał się wraz z kapitanem włoskim Sorą i Duńczykiem Varmingiem na poszukiwanie zaginionej podówczas grupy Nobilego.** W czasie podróży pisał zajmujące notatki, w których barwnie opisuje swoje przygody. Podajemy tutaj następujące wyjątki:

„18 czerwca opuściłem wraz z Sorą i Varmingiem przylądek północny, **zaopatrzony w żywność na 24 dni.** Sanie nasze zaprzężone były w 9 psów. Maszerowaliśmy **110 klm. do przylądka Vrede.** 19 czerwca zmuszeni byliśmy przy przylądku Platen pozostawić Varminga, ponieważ dostał **olśnienia wzroku** z powodu ustawicznego patrzenia na śniegi. Stamtąd udaliśmy się z kpt. Sorą w stronę południowego cyplu wysp Ongerrits.

20 czerwca przybyliśmy do małego cyplu skalnego w pobliżu przylądka Brunn. 21 czerwca i 20 staraliśmy się **nadaremnie przekroczyć lodowce,** wyekwipowani w przedmioty nazbyt ciężkie. Skoro przekonaliśmy się o bezskuteczności naszych wysiłków, **pozostawiliśmy większą część naszych zapasów** i zabraliśmy prowiant zaledwie **na 8 dni.** Lecz i to okazało się zbyt wielkiem obciążeniem, to też dnia **25 musieliśmy znowu zostawić połowę zapasów,** ażeby móc udać się w dalszą drogę. 28, po przebyciu 38 klm., dotarliśmy do wyspy Brocha. **Nasze materace przemokły** zupełnie z powodu z dnia na dzień wzrastającej odwilży, która utrudniała wysuszenie naszych ubrań. **Straciliśmy dwa psy** w czasie przeprawy przez lodowce, **następnie jeszcze 3** na wyspie Brocha. Tutaj udało się nam **zastrzelić kilka kaczek podbiegunowych,** które zasiliły nasze zapasy żywności.

Nagle rozszalała straszna burza i zawierucha śniegowa, która trwała **4 dni i uniemożliwiła wszelkie posuwanie się naprzód.** 3 lipca wreszcie pogoda się odmieniła i mogliśmy się udać w drogę w kierunku wyspy Foyn. Zaledwie rozpoczęliśmy pochód, gdy w tem **rozszalała się nanowo straszna burza,** której gwałtowny przebieg spowodował, że **na odbycie 6 klm. potrzebowaliśmy aż 31 godzin.**

Położenie nasze stawało się **bardzo krytyczne.** Wreszcie **nowa burza i okropna zawierucha uczyniły naszą sytuację bardzo niebezpieczną. Nie mieliśmy zupełnie pożywienia i byliśmy zmuszeni zabić jednego z psów,** więcej dla ratowania naszych czworonogich towarzyszy, aniżeli nas samych. Reszta psów była tak strasznie wygłodzona, że rozdrapała z głodu naczynie, w którem gotowaliśmy naszą strawę. Na szczęście mieliśmy w zapasie kilka puszek konserwowych, które musiały zastąpić nam garnki. **Na domiar złego zabrakło nam soli i kawy,** wobec czego **zmuszeni byliśmy chować jak najtroskliwiej rosół z psich kości,** który przez kilka dni stanowił **jedyne nasze pożywienie.** Trzy dni trwała straszna zawierucha, z powodu której zmuszeni byliśmy zatrzymać się w miejscu.

Dnia 8, 9 i 10 lipca **szukaliśmy bezustannie grupy Nobilego, pozbawieni zupełnie snu i przemoczeni do nitki.** Powtórnie zabiliśmy psa i błądząc, wróciliśmy znowu do wyspy Voyn, poczem bardzo skrupulatnie **wydzieliśmy na porcje psie mięso,** które stanowiło obecnie **jedyne nasze pożywienie.** Byliśmy tak wyczerpani, że następny dzień przespaliśmy snem kamiennym. **Już śmierć zaglądała nam w oczy, gdy 12 lipca zauważyliśmy ku szalonej radości statek „Krassin“.** Wyspinaliśmy się na wzgórze, skąd zapomocą chorągwi i części ubrania **dawaliśmy rozpaczliwe znaki o naszej bytności, lecz** ku naszej rozpaczy, **nikt nam nie odpowiadał.**

Wieczorem o godzinie 10 **nagle dobiegły naszych uszu odgłosy propelera.** Na horyzoncie zamajaczyły **trzy samoloty,** dwa szwedzkie i jeden finlandzki. Istotnie, **mimo wielkich trudności i niebezpieczeństwa, udało się samolotom lądować i zabrać nas na pokład.** Ostatnie dwa psy, wiernych naszych towarzyszy niedoli, musieliśmy pozostawić na lądzie. 13 lipca wylądowaliśmy **w zatoce Kingsbay,** gdzie przyjmowano nas ze szczerym entuzjazmem, który nas istotnie wzruszył“.

Vam Dongen jest młodzieńcem **zaledwie 21-letnim i już od 5 lat przebywa na Spitzbergu. Młody bohater brał udział w pięciu wyprawach podbiegunowych** i uchodzi za najdzielniejszego kierowcę sanek w całym kraju. Do ważniejszych jego wypraw należą **filmowa ekspedycja podbiegunowa „Ufy“ i wyprawa podbiegunowa oksfordska.**

DEPESZA KONDOLENCYJNA NOBILEGO DO MATKI MALMGREENA.

Kopenhaga, 19 lipca. **Nobile** wystosował do **matki Malmgreena następujący telegram kondolencyjny: Malmgreen** był jednym **znajlepszych moich współpracowników.** Rozumieliśmy się doskonale **i całem sercem przyznaję, że był to umysł niezwykły. Śmierć jego zniweczyła całą radość,** spowodowaną naszem **wyratowaniem.** Był to jeden **z najlepszych ludzi,** jakiego kiedykolwiek **spotkałem w życiu,** to też pewność, że niema go już między żyjącymi, **napawa mnie serdecznym żalem“.**

Prezydent S. Z. na urlopie.

(j.) Jak donoszą dzienniki amerykańskie, prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Coloin Coolidge, wyjechał na urlop osobnym pociągiem w otoczeniu świty, złożonej z 88 osób, tudzież 5 psów. Nad bezpieczeństwem prezydenta czuwa 14 detektywów. Tym razem prezydent wybrał się na wilegjaturę do małej wioski Brule, leżącej w stanie Wisconsin w pobliżu granicy kanadyjskiej. Wioska ta liczy 26 numerów wedle naszej nomenklatury i posiada 200 mieszkańców, trudniących się rybołóstwem.

Prezydent z rodziną nie będzie oczywiście mieszkać w żadnej chałupie. Tuż obok wioski znajduje się wspaniała posiadłość, którą mu oddano do rozporządzenia na czas urlopu. Na wyspie wśród rzeki znajduje się budynek, w którym zamieszka prezydent. Nad brzegem rzeki na lądzie znajduje się budynek, w którym się mieszczą ubikacje gospodarskie, kuchnia i sala jadalna. Piękny most łączy obydwa budynki, urządzone z komfortem. W budynku mieszkalnym na wyspie znajduje się 8 sypialń i 4 łazienki. Miejscowa służba składa się z 14 ludzi. Część świty i przedstawicieli prasy mieszkają w miejscowości Superior, oddalonej o godzinę jazdy samochodem.

Posiadłość ta jest własnością pewnego miljonera nowojorskiego, który chciałby ją sprzedać. Pobyt prezydenta w tej posiadłości stanie się dla niej wielką reklamą. Pierwszym skutkiem pobytu prezydenta w Brule i to skutkiem błyskawicznym jest szalona wprost drożyzna pomieszkań. I to zarówno we wsi Brule jak w mieście Superior. Mieszkańcy tych zapadłych miejscowości liczą na olbrzymi napływ ciekawych. Już pomysłowi ludzie zaczynają wyrabiać rozmaite przedmioty pamiątkowe, które będą sprzedawane w osobnych sklepach. Chałupy przybierają nazwę hoteli, a jakaś gospoda wywiesiła olbrzymi szyld z napisem Grand Café. I rzeczywiście do Brule i do Superior zaczynają zjeżdżać się ciekawi, którzyby chcieli swojem natręctwem popsuć prezydentowi wypoczynek zdala od świata. Ale władze wysłały tam oddział złożony z 80 żołnierzy piechoty, którzy mają prezydentowi zapewnić spokój.

Tajemnicza zbrodnia pod Wiedniem.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj wieczorem wykryto pod Wiedniem w parku „Linzer Tiergarten“ opodal willi Hermesa **straszną zbrodnię.** O godzinie piątej nagle **ogarnął część parku gwałtowny pożar.** Nadbiegli policjanci zauważyli w krzakach **zwłoki młodej, pięknej kobiety, leżącej w kałuży krwi, nad którą unosiły się płomienie, buchające z okolicznych krzaków.** Obok zwłok leżała **flaszeczka z benzyną,** którą prawdopodobnie **oblał sprawca swoją ofiarę** po wymierzeniu do niej 5 strzałów, chcąc zapewne w ten sposób **zatuszować swój straszny czyn.** W tej chwili spadł gwałtowny deszcz, który spłukał krew i pożar ugasił.

Śledztwo, dokonane na miejscu czynu, wykazało, że chodzi tutaj prawdopodobnie **o mord seksualny,** lecz oględziny lekarskie **obaliły tę hipotezę. Aresztowano dwóch młodych ludzi,** znajdujących się w parku opodal zwłok nieznajomej, lecz wkrótce komisja wypuściła ich **na wolną stopę,** ponieważ pokazało się, **że byli to wycieczkowcy, którzy w krytycznym czasie przypadkowo się tam znaleźli.** Zeznali oni, że **słyszeli sześć strzałów,** po których wyszedł z krzaków **nagi mężczyzna,** ubrany jedynie w spodenki kąpielowe; na widok dwóch przechodniów ukrył się ponownie w krzakach.

Ofiara prawdopodobnie **niedawno przybyła z Włoch,** albo też stamtąd pochodziła, jak świadczy marka nowych bucików, której nie można nabyć w Austrji. **Przy zamordowanej nie znaleziono żadnych dokumentów ani torebki,** co utrudnia rozpoznanie ofiary, a temsamem ujęcie sprawcy. Prawdopodobie chodzi tutaj **o mord rabunkowy, albo dramat na tle zazdrości.**

Największy dom targowy świata.

Największym budynkiem handlowym na świecie szczycić się będą mogły, oczywiście, Stany Zjednoczone. W wielkiem mieście światowego handlu mięsem, Chicago, wykończony zostanie wkrótce gmach, który swymi rozmiarami zakasuje wszystkie istniejące dotąd na świecie „największe“ budowle. Piramidy egipskie przestaną nam imponować. Gmach ten będzie się nazywał Merchandise Mart i będzie miał osiemnaście pięter po przeszło 200.000 stóp kwadratowych, oraz dalszych pięć pięter, tworzących rodzaj baszty. Cały więc gmach będzie miał zgórą 4 miljony stóp kwadratowych powierzchni. Olbrzym ten służyć będzie na hurtowe sklepy pokazowe dla kupców i obejmować będzie wszystkie sprzedawane gdziebądź na świecie towary.

Merchandise Mart będzie miał trzy fronty po 724, 577 i 324 stopy i wznosić się będzie na miejscu dawnej stacji osobowej kolei Northwestern and Chicago.

Koszt budowy tego największego na świecie budynku handlowego wyniesie nawet, jak na amerykańskie stosunki, pokaźną sumkę 30 miljonów dolarów, czyli prawie ćwierć miljarda złotych. W gmachu tym znajdzie się również kolosalna ilość najrozmaitszych urządzeń transportowych. Cały parter będzie jedyną tego rodzaju wielką stacją wyładunkową i załadunkową, do której zbiegać się będą dziesiątki torów kolejowych, sprowadzających towary ze wszystkich krańców Stanów, z nad Atlantyku i z nad Pacyfiku. Nadchodzące do Merchandise Mart towary będą wyładowywane i pośpiesznemi elewatorami wznoszone na odpowiednie piętro. Wszystkie piętra poprzecinane będą szerokiemi korytarzami, wzdłuż których będą okna wystawowe, jak na wielkiej handlowej ulicy. W górnych pięciu piętrach środkowej baszty będą urządzone hotele, kluby, restauracje, kawiarnie, dancingi, gwoli wypoczynkowi i zabawie przyjezdnych kupców, którzy będą mieli do dyspozycji na miejscu biura stenografek, urzędy pocztowe i telegraficzne, wywiadownie handlowe, salę konferencyjną, na której będą omawiane i dokonywane tranzakcje, przewyższające wielokrotnie wartość rocznego handlu Polski z zagranicą.

Delegacja polska na kongres wychowania fizycznego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca. Z końcem b. m. wyjedzie do Amsterdamu na międzynarodowy kongres wychowania fizycznego **delegacja Polski pod przewodnictwem gen. Ruperta,** pplk. **Szulca, dr Dybowskiego, mjr. dr Mozołowskiego,** a nadto dyr. państwowego urzędu wychowania fizycznego.

—0—

Zniesienie tytułu paszy w Turcji

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 19 lipca. Z Angory donoszą, że tureckie zgromadzenie narodowe będzie się wkrótce zajmowało ustawą o zniesieniu tytułu paszy.

Z ostatniej chwili.

Krwawy dramat na ulicy św. Jana w Krakowie

W dniu dzisiejszym około godziny 11 rano ulicą św. Jana w kierunku Głównego Rynku szedł Romuald Bem, majster kominiarski, w towarzystwie Felicji Stryzower. **W pewnym momencie, w chwili podniecenia, wywołanego zapewne sprzeczką, Bem wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do swej towarzyszki.** Następnie skierował **rewolwer w swą skroń i strzelił. Na bruk upadły dwa ciała.** Nadbiegli przechodnie. Około rannych utworzyło się wielkie zbiegowisko. Przybyli posterunkowi, którzy natychmiast zaalarmowali Pogotowie ratunkowe. Przybyła karetka Pogotowia i zabrała do szpitala obydwie ofiary krwawego dramatu. **W drodze do szpitala Romunald Bem zmarł wskutek rany w lewą skroń.** Towarzyszkę jego opatrzył dr. Górka, który rokuje nadzieje utrzymania jej przy życiu. Stryzower odniosła ranę postrzałową prawej piersi. Przy zmarłym Bemie znaleziono rewolwer marki „Frommer“, złoty zegarek, drobną sumę pieniężną **Nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.** Na stację Pogotowia ratunkowego przybył kierownik urzędu śledczego, który prowadzi wstępne dochodzenia. Na razie trudno jest ustalić, co było powodem rozpaczliwego kroku Bema. **Prawdopodobnie tragiczny ten wypadek ma tło miłosne.** Bem mieszkał ostatnio przy ul. Straszewskiego 2, Strizower przy ul. Pomorskiej. Bem liczył lat około 50, towarzyszka jego 39.

—0—

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 20 lipca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor.; godz. 15—15.20: Transm. kom.: meteor., gosp. samorz. nadprogram; godz. 17—17.25: Koncert płyt gramof.; godz. 17.25—17.50 :Odczyt „Juljusz Słowacki w świetle badań antropologicznych“, wygł. p. Artur Szpinagiel; godz. 18—19: Transm. z Warszawy; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Bank Polski“, wygł. Józef Korta; godz. 19.55—20.05: Transm. kom. rolniczego; godz. 20.05—20.15: Komunik. sportowy i inne; godz. 20.15: Transm. z Warszawy; godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 13—13.10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz kom. lotn.-meteor.; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 15—15.20: Kom. meteor., gosp., samorząd., nadprogram; godz. 17.25—17.50: Transm. z Krakowa; godz. 17.50—18: Przerwa; godz. 18—19: Koncert popołudniowy. Wyk. Lucyna Robowska (fort.), Leopold Dworakowski (skrzypce), Kazimierz Butler (wiolncz.); godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt „Niepotrzebne ofiary“ (Dział „Sport i Wychowanie Fizyczne“) — wygł. Tad. Semadeni; godz. 19.55—20.05: Kom. roln. oraz transm. not. giełdy zbóż krak. z Krakowa; godz. 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty; godz. 20.15: Koncert symf. Orkiestry Filharmonji Warsz. z Doliny Szwajcarskiej, wyk. orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Wincenty Jakóbczyk (klarnet). W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w jęz. franc.; godz. 22.00—22.05. Sygnał czasu, kom. lotn. meteor.; 22.05—22.20: Kom. P. A. T.; 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

POZNAŃ. (344.8). godz. 13.00—14.00: Sygnał czasu. Muzyka gramof.; godz. 14.00—14.15: Not. giełdy pien. zboż.-towarowej i cen targ. rzeźni miejskiej; godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT; godz. 18.00—19.00. Godzina muzyki wokalnej. Wykonawcy: Hanna Dziewińska (sopran), Janusz Nowak (bas); godz. 19.00—19.30. „Silva rerum“ wygł. przez Bolesława Busiakiewicza; godz. 19.30—19.55: Odczyt z cyklu o dziennikarstwie „Wybór zawodu dziennikarskiego“ (wygł. red. Jerzy Gutsche); godz. 19.55—20.10: Komun. gospodarcze z Warszawy; godz. 20.15—22.00: Transm. z Warszawy; godz. 22.00—22.20: Sygnał czasu, kom. meteor. i PAT; godz. 22.20—22.40: Nadprogram; 22.40—24.00: Muzyka taneczne z kawiarni „Esplanada“.

KATOWICE (422). godz. 16.40—17.00: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydz. Skarb. Woj. Śl.; godz. 17.00—17.25: Odczyt: „Ratownictwo wodne“ — wygł. Feliks Berlik; godz. 17.25—17.50. Nadprogram; godz. 17.50—18.00: Przerwa. 18.00—19.00: Transm. z Warszawy; 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.30: Przerwa; 19.30—19.55: Odczyt „Wirtuozowstwo w sztuce polskiej. Wybitne indywidualności literatury, malarstwa, muzyki i teatru“ wygł. p. Tadeusz Meyerhold; godz. 19.55—20.15: Kom. sportowy; 20.15—22.00: Transm. z Warszawy; 22.00—22.30: Sygnał czasu, oraz kom. lotn.-meteor. i PAT; godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w jęz. franc. omówi prof. Stefan Tymieniecki.

WILNO (445). godz. 13.00: Transm. z Warszawy; godz. 16.55—17.25: Kom. Zw. Rewiz. Polsk. Spółdz. Rolniczych; godz. 17.10—17.25' Chwilka litewska; g. 17.25—17.50: Transm. z Krakowa; godz. 17.50—18.15: „O przemyśle polskim“, odczyt wygłosi mag. Marjan Iwanowski; godz. 18.15—19.00: Transm. muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztrala w Wilnie; godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci. „Jak mała Marysia została rybką w morzu“, wygłosi Halina Hohendlingerówna; godz. 19.30—19.55. „Skrzynka pocztowa“; godz. 19.55: Komunikaty; godz. 20.15—22.00: Transm. koncert popularny; godz. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy.

—o§o—

Nowe fale stacyj europejskich.

Międzynarodowa konferencja, która obradowała z ramienia Międzynarodowego Związku Radjofonicznego w Lozannie, zajmowała się sprawą przydziału długich fal dla większych stacyj nadawczych.

Aby zdecydować, które państwa, w liczbie siedmiu, mogą pracować w zakresie 1.340 do 1.875 m., ustanowiono najpierw formułę, w której wzięto pod uwagę powierzchnię kraju, liczbę ludności, liczbę lat funkcjonowania stacyj i sumę kilowatów energii antenowej.

Z obliczeń tych wypadło, że z pośród 15 państw, ubiegających się o długie fale, otrzymać je może tylko 7, a mianowicie: Niemcy, Anglja, Francja, Rosja, Szwecja, Polska i Holandja. Dla poszczególnych stacyj w tych krajach przydzielono fale, jak następuje: Otrzymały: Huizen 1.852 m., Radio-Paris 1.752 m., Konigswesterhausen 1.649 m., Deventry 1.561 m., Moskwa 1.483 m., Warszawa 1.414 m. i Motala 1.352 m. Z Rosją przeprowadzone być mają jeszcze układy co do tego, aby fale 1.483 m. można było oddać Finlandji dla jej nowej stacji Lahti.

Pozostałe państwa, uprawnione do posługiwania się tylko falami krótkiemi. W jaki zaś sposób przydział tych fal ma być dokonany, o tem zadecydować ma następna konferencja komisji technicznej Związku, która w końcu lipca b. r. zebrać się ma w Brukseli.

—0—

MIKROFÓN DLA WSZYSTKICH. Prasa radjowa w Londynie donosi z Nowej Zelandji, że grono entuzjastów radjofonji w Aucland zawiązało organizację pod nazwą: „Te Pono Radio Association“, w celu wybudowania jednokilometrowej stacji nadawczo-odbiorczej. Osobliwość nowej stacji polegać będzie na tem, że praca jej pójdzie w kierunku jak największego uprzystępnienia mikrofonu dla wszystkich, którzy mogą i pragną podzielić się z ogółem drogą radjową wiadomościami, mogącemi ten ogół zainteresować.

Oczywiście z działalności stacji nie są wykluczone audycje muzyczne, odczyty etc., ale celem naczelnym jest wciągnięcie jak najszerszego grona przemawiających lub podających wiadomości przez mikrofon.

Gubernator prowincji udzielił „Te Pono“ pozwolenia na uruchomienie stacji.

Kultura i sztuka.

IV-ty Międzynarodowy Kongres Prasy Technicznej i Fachowej.

W dniach od 27 do 31 sierpnia odbędzie się w Genewie IV Międzynarodowy Kongres Prasy Technicznej i Fachowej. Kongres ten organizowany jest przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Technicznej i Fachowej, przy specjalnem poparciu Stowarzyszenia Szwajcarskiego. Na czele komitetu honorowego Kongresu stoi prezydent Związku Szwajcarskiego Schulthess. Porządek dzienny Kongresu przewiduje trzy zasadnicze grupy zagadnień: 1) prasa techniczna i fachowa a rozwój ekonomiczny, 2) rozpowszechnienie i kolportaż prasy technicznej i fachowej, 3) prasa techniczna i fachowa a Liga Narodów. W czasie trwania Kongresu będzie zorganizowany szereg interesujących wycieczek, jak również otwarta będzie specjalna wystawa.

—o§o—

BIURO ROZPOZNAWANIA IDENTYCZNOŚCI DZIEŁ SZTUKI W LOUWRZE. W Louwrze otwarto z. w. Service d'identite artistique, t. j. biuro dla rozpoznawania i rejestrowania identyczności i autentyczności dzieł sztuki. Rozpoznawanie to opiera się na analizie spektralnej.

Stosowane będą promienie ultrafjoletowe, promienie X, filtry świetlne i inne środki mogące służyć do badania warstw, pokrywających płótna obrazów. Kierownikiem nowego biura mianowany został p. Cellerier.

MURICE CHEVALLIER, znany piosenkarz paryski, zaangażowany został przez bawiącego obecnie w Europie wiceprezydenta i szefa produkcji firmy „Paramount“, Jessego L. Lasky, do wytwórni „Paramount“, gdzie grać będzie w t. zw. Tonfilmie t. j. filmie mówiącym. Chevallier wyjeżdża od Hollywood tej jesieni.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DLA WALKI Z CHOROBĄ RAKA W MADRYCIE. Rozpoczęły się tu pod przewodnictwem prof. Goyane, dyrektora hiszpańskiego Instytutu dla badań nad chorobą raka, prace przygotowawcze do Międzynarodowego Kongresu wsprawie leczenia raka, który odbędzie się na jesieni 1929 r. lub na wiosnę 1930. W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele 24-ch krajów. Równocześnie z wymienionemi pracami organizacyjnemi podjęte zostały prace przy budowie nowych sal w Instytucie dla badań raka, który będzie zaopatrzony w gram radu, oraz odpowiednie przyrządy lekarskie. Ma być też podjęta na szeroką skalę akcja zwalczania tej choroby.

OBRAZ REMBRANDTA ZA 1 I PÓŁ MILJONA DOLARÓW. Słynny obraz Rembrandta p. t. „Portret kobiety, trzymającej torę“, sprzedany został pewnemu Amerykaninowi za 1,500.000 dolarów. Obraz ten, należący do zmarłego sir George Holforda, został nabyty w maju ubiegłego roku w Londynie na licytacji za 50.400 funtów szterlingów.

Sposób postępowania, aby nie zostać przeoczonym

(Mab) Znana gwiazda Paramountu, Luiza Brooks, opowiada ciekawe spostrzeżenia o niebezpieczeństwie, które często grozi ambitnym kobietom, które zostają przeoczone właśnie wówczas, gdy pragną, aby je zauważono.

„Być przeciętną, to straszna rzecz. Przynajmniej ja uważam to za istną klęskę. A przytem nie tak to łatwo ujść temu przekleństwu, jakby się zdawać mogło, o ile dana osoba nie odznacza się niezwykłym wzrostem, albo też jakąś specjalną cechą, która ją z pośród innych wyszczególnia.

Małe albo średniego wzrostu kobiety można przeoczyć bardzo łatwo. Moda dzisiejsza nakłada rodzaj uniformu na wszystkie panie, które przez to upodabniają się do siebie, ponieważ zwyczaj malowania się rozpowszechnił się na całym świecie. A trudno przecież lekceważyć modę i indywidualizować sposób ubierania się, aby nadać sobie charakterystyczne piętno. Mojem zdaniem każda kbieta mogłaby w ramach możności i ogólnie uznanych norm napiętnować się właściwym wyrazem, któryby nadał jej pewną cechę indywidualności.

Zacznijmy od fryzury. Wiele kobiet objawia owczy pęd w naśladowaniu wszystkich nowości, pochodzacych od fryzjerów. Gdy naprzykład wprowadzono t. zw. głowę po męsku, widok pań, ostrzyżonych omal że nie do gołej skóry, dawał często bogaty materjał dla karykaturzystów. Najpiękniejsze kobiety, którym męskie uczesanie stanowczo było nie do twarzy, szpeciły się dobrowolnie, pozbawiając się wrodzonej ozdoby. Kobieta, która przykłada wagę do swego zewnętrznego wyglądu, powinna się nad tem dokładnie zastanowić, zanim ma zamiar hołdować każdemu kaprysowi mody.

Podobnie ma się rzecz z ulubionemi barwami sezonu. Znam panie, które niezależnie od mody ubierają się stale w te same kolory, zważając przedewszystkiem na to, aby barwy sukni podnosiły ich urodę. Takie ograniczenie się do stale tych samych barw nadaje kobiecie specjalnie wytworną cechę. Rozmaite odcienie zręcznie zastosowywane, pozwalają unikać monotonności.

W ostatnich dwóch sezonach przywiązuje moda znaczenie do drobnych wykończeń toalety, jak kwiat, zawiązanie szala, klejnoty, które pozwalają wykazać wytworny i indywidualny gust i zamiłowanie do eleganckiej oryginalności. Naturalnie nie należy całego nacisku kłaść na sposobie ubierania się, któryby dopomagał do unikania przeciętności. Kwestja ta zależy w pierwszej mierze od sposobu uśmiechania się, chodzenia, od rodzaju spojrzenia, prowadzenia rozmowy, jednem słowem od psyche, która powinna i musi przebijać z tych zewnętrznych cech. Wdzięk, to szczodry dar natury który niestety nie każdej pięknej pani dostaje się w udziale; lecz przez samokrytyczność i przez wytrwałe dążenie, aby w sympatyczny sposób odróżnić się od ogółu, można się w znacznej mierze przyczynić do tego, aby obudzić zainteresowanie. Kładę nacisk na określenie „sposób sympatyczny“. Nic bowiem nie jest śmieszniejsze i bardziej niemiłe od chęci zwrócenia na siebie uwagi za każdą cenę, bodaj za pomocą ekstrawagancji. Lepiej zatem nie zwracać na siebie wogóle uwagi, aniżeli narazić się na śmieszność w oczach otoczenia“.

Dział gospodarczy

Stan zasiewów.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny stwierdził następujący stan zasiewów w końcu czerwca br.:

Czerwiec pod wpływem pogody był jakby przedłużeniem miesiąca maja. Pewne polepszenie pogody, jakie przyniosły ostatnie dni maja, nie przetrwało nawet pierwszych dni czerwca, w których panowały dotkliwe zimna, a w wielu miejscowościach temperatura obniżała się, zwłaszcza w nocy, prawie do 0 stopni C.

W ciągu całego niemal miesiąca notowano na zmianę okresy ciepła i zimnej pogody, połączone niejednokrotnie z deszczem i wiatrami, które szczególnie w tym roku dały się we znaki. Temperatura, wahając się w granicach od 11.8 do 15.5° C., wykazywała odchylenie poniżej przeciętnej wieloletniej od 1.5 do 5.0° C. Ilość ciepła i słońca nadal była niedostateczna, może najwięcej słońca otrzymały woj. poznańskie, kieleckie, lubelskie i tarnopolskie. Opadów otrzymała Polska znacznie mniej, niż w ub. m., ilości te wynosiły bowiem od 30 do 80 proc. normalnej ilości wieloletniej. Jednakże stan wilgoci w roli jest ogólnie zupełnie dostateczny, a nawet w niektórych województwach, jak wileńskie i nowogrodzkie, nadmierny.

Oziminy i jare zboża w stosunku do ubiegłego miesiąca wykazują poprawę, jednakże kwalifikacja w stosunku do zeszłorocznej w tym samym okresie czasu jest niższą.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	koniec czerwca 1928 r.	koniec czerwca 1927 r.
pszenica ozim	3.0	3.6
żyto ozime	2.9	3.3
jęczmień ozimy	3.0	3.3
pszenica jara	3.2	3.3
żyto jare	3.0	3.0
jęczmień jary	3.3	3.2
owies	3.3	3.2
koniczyna	2.7	3.5
łąki suche polne	2.6	3.2
łąki mokre nizinne	2.6	3.0
łąki meljorowane	3.1	3.4
pastwiska naturalne	2.5	3.0
pastwiska sztuczne	2.7	3.3

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. poznańskiem, pomorskiem, krakowskiem i śląskiem.

Najniższa kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. wileńskiem i nowogrodzkiem.

—0—

Przemysł drzewny w Małopolsce.

Z końcem kwietnia i w początkach maja br. rozpoczęła się ścinka drzew w lasach karpackich, zarówno rządowych jak i prywatnych na okres manipulacyjny 1928-29. O ile się dziś da przewidzieć, ilość tegorocznej ścinki przewyższy nieco zeszłoroczną. Odnosi się to wprawdzie tylko do drzew szpilkowych, gdyż ścinanie innych rodzajów drewna odbywa się dopiero w porze jesiennej. Surowca obecnie nie brak, albowiem zapasy, nagromadzone zimą, wystarczą jeszcze na kilka miesięcy. Wskutek pewnego ożywienia się ruchu budowlanego, zapotrzebowanie materjałów drzewnych na rynku wewnętrznym nieco wzrosło. Wskutek chłodów, panujących w miesiącach wiosennych, które wywołały liczne szkody w gospodarstwach rolnych, zapotrzebowanie budulca ze strony sfer rolniczych jest znacznie mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Ceny za okrągłą dębinę dla traktatów krajowych obracały się w poprzednich miesiącach w granicach 9 do 10.50 dolarów, zależnie od gatunków i przeciętnych wymiarów. Za deski krajowe budowlane płacono 9 do 10.50 dol., za dębinę tartą 17 do 21.50 dol., za deszczułki posadzkowe I. klasy — 11.30 do 11.75, II klasy — 10.20 do 10.50 zł.

W drugiej połowie maja oraz w czerwcu dał się zauważyć po kilkumiesięcznym zastoju silniejszy popyt na materjały drzewne ze strony rynków zagranicznych, zwłaszcza Anglji. Jedynie eksport na rynek niemiecki kształtował się w dalszym ciągu niepomyślnie. Tamtejsi bowiem importerzy okazują tylko zainteresowanie dla surowca polskiego, zachowując jednocześnie wielką rezerwę w zakupnie polskich materjałów tartych. W maju b. r. ukończyło się półrocze od czasu zawarcia prowizorjum drzewnego z Niemcami. Na podstawie tego prowizorjum powinnyśmy byli wywieźć 625.000 metrów sześc. tartego drzewa, według jednak prowizorycznych obliczeń zaledwie 60 proc. powyższej ilości materjałów drzewnych w tym okresie zostało wywiezione. Ponadto należy zwrócić uwagę, że siła płatności kupców niemieckich znacznie osłabła. Żądają oni bowiem kredytów długoterminowych, które są dla naszego kupiectwa bardzo uciążliwe. Ceny eksportowe za okrągłą jodię i świerk wynoszą około 4.60 dol., na okrągłą dębinę 14 do 22 dol., za dębinę tartą 19.50 do 25 dol.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

NOWELA O BANKACH I PISMACH FINANSOWYCH W FRANCUSKIEJ USTAWIE KARNEJ. Parlamentowi francuskiemu złożyli projekt noweli do ustawy karnej dwaj deputowani, pp. Chartanet i Anteriou. Nowela ta opiewa, iż pełnienie funkcji bankiera ma być wzbronione każdemu, kto odcierpiał karę więzienną. Wszystkie banki, które przyjmują na posady dyrektorów lub urzędników ludzi z przeszłością kryminalną, będą podlegały karze: zamknięcia instytucji lub grzywny do wysokości 50.000 franków. Prawo to ma być również rozciągnięte na pisma, oraz tygodniki finansowe, których kierownicy, oraz współpracownicy znajdowali się w konflikcie z kodeksem karnym.

NOWY ODDZIAŁ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Nowy oddział Państw. Banku Rolnego został otwarty w Lublinie. Na jesień przewidziane jest otwarcie takiego oddziału w Kielcach.

SZKOŁY ROLNICZE ŚREDNIE. Z dniem 1 lipca r. b. wszystkie państwowe szkoły rolnicze średnie przeszły, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z kompetencji ministerstwa oświaty pod zarząd ministerstwa rolnictwa. Są to szkoły: w Cieszynie, Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Dębowej Łące i Żyrowicach. Ponadto ministerstwo rolnictwa objęło nadzór fachowy i pedagogiczny nad państwową szkołą rolniczą w Białokrynicy, która administracyjnie pozostanie nadal w zarządzie ministerstwa oświaty.

Jednocześnie ministerstwo rolnictwa objęło nadzór nad prywatnemi szkołami rolniczemi w Sobieszynie, Snopkowie, Julinie i Chyliczkach, oraz kursami jedwabnictwa w Gnieźnie.

PROPAGANDA EKSPORTU POLSKIEGO W JAPONJI. W końcu maja attache konsularny przy poselstwie R. P. w Tokio, dr. Banasiński, odbył podróż propagandową na wyspę Hokkaido, gdzie w ważniejszych ośrodkach gospodarczych nawiązał stosunki z tamtejszemi sferami handlowemi i przemysłowemi. Misja dra Banasińskiego spotkała się naogół z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony miarodajnych czynników miejscowych i prasy, co pozwalało stwierdzić duże zainteresowanie Polską i jej produkcją w Japonji. Jako ilustracja tego może posłużyć fakt, że wyświetlenie propagandowego filmu p. t. „Polska Współczesna“ zgromadziło w mieście Hakodate 700 osób, w Sapporo zaś 2000 osób.

Przemysł polski, zaczepiając się o rynki swemi wytworami, miałby możność opanowania rynków Hokkaido takiemi artykułami, jak np. blachą na wyrób blaszanek dla konserw (dwie fabryki — jedna w Hagodate, druga w Otaru konsumcją rocznie do 6 tysięcy ton blachy amerykańskiej), solą dla przemysłu rybnego, solą potasową dla rozwijającego się przemysłu buraczanego, gwoździkami, klepką na beczki, konopiem na wyrób sieci rybackich i t. d. Wzamian Polska mogłaby stać się bezpośrednim odbiorcą jodu, sieci rybackich, konserw z łososi i krabów.

SYTUACJA W EKSPORCIE JAJ. Stosunki w eksporcie jaj kształtowały się w czerwcu r. b. w sposób wysoce niekorzystny. Konkurencja sowiecka osiągnęła obecnie punkt kulminacyjny, zagrażający coraz poważniej eksportowi. Zwłaszcza rynek niemiecki został całkowicie niemal opanowany przez sowiecki towar, korzystający z niższych ceł i sprzedawany po cenach, któreby dla towaru polskiego oznaczały efektywne straty. Konkurencja rosyjska silnie również wystąpiła na rynku angielskim, oraz w mniejszym stopniu w Czechosłowacji, Szwajcarji i Włoszech.

Znaczna część towaru, przeznaczonego na eksport, pozostała w kraju, będąc zużytą do konserwacji. Wobec nadmiernych ilości towaru polskiego w stanie zakonserwowanym, wahania konsumcji lub gwałtowniejsze zmiany atmosferyczne mogą mieć w okresie zimowym niepomyślne następstwa dla polskich eksporterów.

EKSPORT NASION KONICZNY. Wobec schyłku sezonu, utrzymał się tylko eksport białej koniczyny, oraz kosmatej wyki do Stanów Zjednoczonych. Eksport koniczyny czerwonej był uniemożliwiony utrzymaną w niezmienionem napięciu konkurencją Sowietów.

Szanse dalszego wywozu zależne będą od wyniku zbiorów. Dla koniczyny białej wyjaśni się sytuacja dopiero w połowie sierpnia, dla czerwonej we wrześniu.

CHEMIKALJA. Na rynku chemikalji tendencja spokojna, ruch normalny. Ceny przedstawiają się za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych następująco: aceton 420, alkohol metylowy techniczny 250, amoniak skroplony za 1 kg. — 1.80, azotniak mielony za 1 kg. — 7.75, azotniak granulowany za 1 kg. — 1.95, azotan amonowy z opakowaniem — 103.60, benzol handlowy 90-procentowy — 91, benzol czysty — 103, bisulfat 20, chlorek cynku (ług 50-proc.) — 50, chlorek wapna bielący — 40, chlorek wapnia (Cacla 2) — 20—22, chloroform czysty — 800, dla narkozy — 1.800, fenol czysty — 275, formalina 50-proc. — 220, fosforyty rachowskie surowe — 3.50, gliceryna farmaceutyczna 90-proc. — 380, techniczna biała — 85, do 88-proc. — 315, karbid 58—62, karbolineum — 45, klej kostny — 250, skórny — 400, krezol — 135, kwas azotowy — 110, mrówkowy — 140 zł. w złocie, siarkowy — 6.98 zł. w złocie, solny bez arsenu — 8, octowy techniczny — 100, mączka fosforytowa rachowska — 6.56—7.50, mączka kostna odklejona — 19, naftalin surowy prasowany — 34.50, czysty w łuskach — 65, octan sodu — 125, ołowiu — 235, oleina zwierzęca destylat — 295, saponifikat — 285, oleum 20-proc. — 10.55 zł. w złocie, pirydyna czysta za 1 kg. — 12, smoła preparowana 27.50, siarczan amonu — 43, siarczak sodu — 40 do 45 zł. w złocie, soda amoniakowa — 26, kaustyczna — 61, sól glauberska kalcynowana nie mielona — 10, stearyna — 260, superfosfat 16-procentowy 13.12—13.76, toluol czysty — 103.

Dział sportowy.

Historja pięcioboju nowoczesnego.

Początki pięcioboju zagranicą a u nas. — Szanse naszych zawodników na najbliższej Olimpjadzie.

Kraków, 19 lipca.

Pięciobój nowoczesny znamy w Polsce bardzo mało. Nie widzi się go prawie zupełnie na naszych boiskach i stąd nawet ludzie interesujący się sportem, mało o nim wiedzą, a cóż dopiero mówić o szerszym ogóle, który wogóle nie wie, że taka konkurencja istnieje.

Dzieje pięcioboju nowoczesnego są bardzo krótkie. Piębiobój ten składa się: **ze strzelania pistoletowego na 25 mtr.** do sylwetki człowieka, **z pływania 300 mtr. stylem dowolnym** (woda stojąca), **szermierki na szpady, jazdy konnej** z przeszkodami na terenie pięciokilometrowym oraz **4 klm. biegu pieszego na przełaj.**

Historja powstania tej konkurencji datuje się od roku **1912, kiedy to po raz pierwszy wprowadzono ją do programu olimpijskiego w Sztckholmie** przez twórcę nowoczesnych Olimpjad, Francuza, bar. **Coubertina.** Myślą, jaką on się kierował przy wprowadzaniu na rynek sportowy nowoczesnego pięcioboju, była chęć stworzenia zbioru ćwiczeń, **odpowiadających duchowi czasu na wzór greckiego klasycznego per[illegible]lonu.**

Pięciobój ten, siłą rzeczy, stał się **domeną wojskcwych,** którzy z tytułu swej służby o wiele łatwiej stykają się z pewnemi gałęziami sportu, które dla „cywilów" nie zawsze są z różnych względów dostępne. Specjalnie myślę tu o jeździe konnej i strzelaniu — sportach czysto wojskowo-utylitarnych, a przytem kosztownych w uprawianiu.

Jeżeli przypatrzymy się teraz wynikom trzech pierwszych zwycięzców ostatniej Olimpjady, to dojdziemy do przekonania, że **mało jest zawodników, którzyby we wszystkich pięciu ćwiczeniach osiągnęli mniejwięcej równą klasę.** Ponadto nadmienić tu należy, że dwa punkty pięcioboju są w cenie indywidualnej bardzo **niepewne.** Są to: **jazda konna** na losowanych, nieznanych koniach oraz strzelaniu, które jest w dużej mierze odzwierciedleniem chwilowego nastroju psychicznego. Przykrą też jest **szermierka na szpady,** odbywająca się do jednego tylko pchnięcia.

To wszystko sprawia, że nawet najpewniejszy „as" może w tych trzech punktach **bardzo łatwo się potknąć.**

Zwycięzca ostatniej Olimpjady, **Lindman,** osiągnął 9 miejsc w strzelaniu, mając 160 p. na 200 możliwych, w pływaniu pierwsze miejsce w czasie 5 m. 18.3 s., 3-cie w szermierce, 4-te w jeździe konnej oraz 1-sze w biegu na przełaj w czasie 12 m. 40 s. Drugi z rzędu był już 20-ty w strzelaniu, 4-ty w pływaniu w czasie 5 m. 39.6 s., 1-szy w szermierce, 3-ci w jeździe konnej oraz pierwszy w biegu w 13 m. 35 s. **Uggla,** który zajął 3-cie miejsce, uplasował się następująco: 7, 21, 5, 5, 7. W sumie pierwsi trzej uzyskali 18,39 i 45 punktów.

Widzimy, że skok między pierwszym a drugim i trzecim, jest więcej, niż podwójny. Stąd też wniosek, że jedynie zawodnicy **o średnio dobrych wynikach** we wszystkich konkurencjach mogą liczyć na zajęcie jednego z pierwszych sześciu, klasyfikowanych na Olimpjadzie miejsc.

U nas w Polsce pięciobój nowoczesny datuje się od roku **1923,** kiedy to po raz pierwszy rozegrano w tej konkurencji mistrzostwo armji. Pierwsze trzy lata były jednak pod względem regulaminu dosyć **nieścisłe** i nie możemy się na nich silniej dla porównania naszych wyników z zagranicą opierać. Pływano wówczas z prądem, strzelano z różnej broni wojskowej, walczono na szable, zamiast na szpady. **Dopiero w roku 1926 przeprowadzono po raz pierwszy pięciobój na wzór olimpijski.** Zwycięzcą został znany sportowiec **Szelestowski,** mając za sobą kpt. **Barana** oraz ppor. **Koprowskiego.**

Ówczesne wyniki przedstawiały się następująco: strzelanie 161, (por. **Kuźnicki),** pływanie 5 m. 49,2 sek. (Szelestowski), bieg 4 klm. 13 m. 31 sek. (Baran). O szermierce i jeździe konnej nie wspominamy, gdyż są to rzeczy nieuchwytne i trudno je porównać. Widzimy, że już wówczas osiągali nasi zawodnicy wyniki, zbliżone do olimpijskich.

Rok 1927 przyniósł **znaczną poprawę wyników.** Zaczęto coraz częściej używać broni precyzyjnej w strzelaniu, zaczęo się pilnie ćwiczyć w biegu oraz jak najczęściej pływać.

Mistrzostwo Polski po raz wtóry zdobył **Szelestowski,** mając wyniki 146 p. (strzela z nagana), 6 m. 15 sek. pływania, 10 m. 52,4 sek. w biegu. W mistrzostwie okrpusu oficerskiego pierwszy był por. **Małysko,** po nim zaś por. **Koprowski** i kpt. **Baran.**

W roku ubiegłym i obecnym pięciobojowcy nasi trenowali bardzo usilnie. Niedawno skończył się miesięczny bóz przygotowawczy w Krakowie, gdzie nasi zawodnicy w liczbie czterech (wymienionych wyżej) starannie ćwiczyli w pływaniu YMCA oraz w szermierce pod kierunkiem trenera olimpijskiego, Węgra **Szombathely'ego,** trenera naszej olimpijskiej grupy szermierczej.

Wyniki wszystkich ćwiczeń znacznie się polepszyły. I tak w strzelaniu osiągają nasi zawodnicy powyżej 180 punktów, w pływaniu poniżej 6 minut, a nawet notowane są czasy 5 m. 30 z ułamkami. W biegu na przełaj — tym, zdaje się najlepszym punkcie Szelestowskieg, w którym powinien być na Olimpjadzie pierwszy, osiąga on 12 m 30 sek.

Nie możemy dzisiaj mówić dokładnie o szansach, gdyż nie wiemy, jakie postępy zrobiła zagranica. Stwierdzamy tylko, że nasi zawodnicy pracowali i pracują nadal wytrwale, by osiągnąć jak najlepszą kondycję Nie jest wyłączone, że będziemy w pierwszej dziesiątce świata na 50 do 60 startujących w tej konkurencji zawodników.

—o§o—

Kiedy i w jakim składzie wyjeżdżają nasze drużyny olimpijskie do Amsterdamu.

Kraków, 19 lipca.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele naszego sportu wyjeżdżają do Amsterdamu w nast. terminach: (lekkoatleci: wyjechali już 18 lipca), kawalerzyści 20 lipca, kolarze 24 lipca, pięcioboiści 25 lipca, szermierze i zapaśnicy 26 lipca, wioślarze 28 lipca, żeglarze 30 lipca, bokserzy 1 sierpnia, a gimnastycy 4 sierpnia.

Zespół lekkoatletyczny składa się z 5 pań **(Konopacka, Kobielska, Breuerówna, Kilosówna i Tabacka)** oraz 11 panów **(Kostrzewski, Biniakowski, Baran, Zuber, Malanowski, Foryś, Jaworski, Weiss, Nowak, Trojanowski i Cejzik).** Kierownikiem jest mjr. Glabisz. Pozatem wyjeżdża trener Klumberg, kierownik techniczny p. Wiśniewski i delegaci Sterba i Szkolnikowski.

Departament kawalerji M. S. Wojsk. ustalił następujący skład olimpijskiej drużyny hippicznej: **Römmel, Antoniewicz, Dziadulski, Zgorzelski, Trenkwald, Dobrzański i Szosland.** Instruktorem jest rotm. **Kon.**

Ponieważ zapaśnik Ziółkowski nie może wyjechać na Olimpjadę, wobec tego skład ostateczny naszej drużyny zapaśniczej przedstawiać się będzie następująco: **Błaszczyca, Gałuszka, Cieniewski, Mazurek i Ganzera.**

Polska reprezentacja szermiercza wyjeżdża do Amsterdamu w liczbie 6 zawodników: **(Laskowski, Segda, Papee, Zabielski. Małecki i Friedrich),** trener **Szombathely** i kierownik inp. Sobolewski.

Pływanie polskie reprezentowane będzie na Olimpjadzie tylko przez p. **Kajzerównę.**

W skład polskiej torowej reprezentacji kolarskiej na Olimpjadę wejdzie 8 kolarzy: **Koszutski, Podgórski, Turowski, Lange, Reul, Oksintycz, Szymczyk i Zybert.**

Eliminacyjny bieg dla szosowców zadecyduje o tem, którzy mają wyjechać na Olimpjadę Pod uwagę brani są **Kłosowicz, Stefański, Michalak i Popowski.**

Po przeprowadzeniu eliminacyjnych regat żeglarskich na Wiśle, Polski Związek Żeglarski wyznaczył na Olimpjadę **Wł. Krzyzinowskiego** w wojsk. Yacht Klubu. Kierownikiem ekspedycji żeglarskiej i jednocześnie zastępcą zawodnika został mjr. Osiński.

Pozatem obsadzony będzie pięciobój nowoczesny: (Szelestowski, Koprowski, Małysko, Baran), wioślarstwo: ósemka i czwórka razem z dwoma rezerwowymi i 2 sternikami Eliminacje ostateczne w dniach 20 i 22 bm. w Bydgoszczy.

Gimnastyka: drużyna męska **16-tu** Sokołów.

Reprezentacja bokserska na Olimpjadę dotychczas nie została definitywnie zestawiona Po meczu Polska i Austrja Pol. Zw. Bokserski wyznaczył na Olimpjadę **Górnego** (waga piórkowa), **Głona** (waga kogucia). **Majchrzyckiego** (waga lekka) i **Snopka** (waga średnia). jednakże skład ten będzie musiał ulec zmianie ponieważ Snopek jest obywatelem niemieckim i wskutek tego barw polskich na Olimpjadzie nie będzie mógł reprezentować.

—o§o—

Kronika sportowa.

REKORD KOLARSKI LANGEGO. Jak intensywnie pracują w przeddzień olimpjady nasi kolarze świadczą o tem wciąż nowe rekordy kolarskie. Po pięknym wyniku w biegu drużynowym na 4 klm. mamy do zanotowania znów świetny czas — tym razem Langego. W biegu na 1 klm. ze startu lotnego ustanowił on w Warszawie nowy rekord Polski w czasie 1 m. 10.2 sek.

NAJBLIŻSZE TURNIEJE TENNISOWE W KRAJU. Terminarz letnich turniejów tennisowych w kraju przedstawia się następująco: 20—22 lipca turniej w Gdyni. 28—29 lipca turniej w Ciechocinku. 2—3 sierpnia turniej w Jaśle. 9—12 sierpnia turniej w Zakopanem. 11—15 sierpnia turniej w Milanówku.

OSTATNIE WYSTĘPY NASZYCH LEKKOATLETÓW PRZED OLIMPJADĄ. W niedzielę Cejzik miał dokończyć swój eliminacyjny dziesięciobój. Podczas skoku o tyczce skoczył odrazu 3 mtr., tak jednak nieszczęśliwie, że nadwyrężył sobie nogę i odstąpił od biegu przez płotki. Czy pojedzie na Olimpjadę, zadecyduje PZLA.

W próbie bicia rekordu polskiego w skoku o tyczce rekordzista Adamczak osiągnął 3.55 mtr., zaś przy wysokości 3.66 (lepiej o 5 cm. od rekordu) lekko strącił poprzeczkę.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE. W nadchodzącą niedzielę odbędą się trzy mecze ligowe z pierwszej rundy (Czarni—TKS, Warszawianka—Hasmonea i ŁKS—Cracovia) oraz pierwszy mecz drugiej rundy Pogoń—Turyści, oczekiwany w stolicy z wielkiem zainteresowaniem. W sobotę rozegrany zostanie mecz Polonja—Legja.

Kluby wymienione na I miejscu są gospodarzami zawodów.

Co wiemy o Turcji współczesnej

Rząd Kemala paszy, prócz wielu reform, wprowadzanych w ustroju i administracji nowej republiki tureckiej, zainicjował również utworzenie centralnego urzędu statystycznego, którego stara Turcja nie posiadała. Statystyka w dawnem państwie Osmanów prowadzona była w sposób fantastyczny, na oko. Nie wiedziano nawet nigdy dokładnie, ile ludności liczy państwo padyszacha. Kemal pasza wprowadził i w tej dziedzinie zupełny przewrót; sprowadził do Angory znanego statystyka belgijskiego, prof. C. Jacquarta, dyrektora wydziału statystycznego w belgijskiem ministerstwie spraw wewnętrznych i oddał w jego ręce inicjatywę i plein pouvoir w sprawie zakładania i organizowania urzędu statystycznego. Zadanie to nie jest tak łatwe, jakby się wydawało, albowiem i w zmodernizowanej Turcji trudno przełamać opór duchowieństwa, gdy chodzi o rejestrowanie narodzin i zgonów, co jest dotad nieznane zupełnie imamom tureckim. Rejestracji podlegały tylko śluby.

W każdym razie prof. Jacquart rzucił już podwaliny rejestracji statystycznej w Turcji i przeprowadził przy pomocy nowoutworzonego centralnego biura statystycznego, oraz władz lokalnych spis ogólny ludności w dn. 28 września 1927 r. Oto niektóre dane, otrzymane przy spisie: Turcja obecna liczy 13 miljonów 760 275 obywateli; z tej liczby 7,075.801 kobiet. Kobiety tworzą zatem 51.8 proc. ogółu ludności. Gęstość zaludnienia w Turcji europejskiej wynosi 43 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy. Cyfra ta odpowiada przeciętnej cyfrze zaludnienia Europy (45.7). Turcja azjatycka wykazuje 17 mieszkańców na 1 klm. kwadr., co wynosi więcej, niż w Szwecji np. (15) lub w Rosji środkowej (15).

W miastach tureckich skupia się 3,305.849 ludzi, zaś 10.454.425 mieszka na wsi. Turcja liczy 147 miast, miasteczek i osad, mających więcej niż 5.000 mieszkańców. Obszar ogólny państwa wynosi 747.000 km. kwadr., z tego — 29 proc. gruntów uprawnych, 18 proc. lasów, 37 proc. łąk. 14 proc. skał, gór, 2 proc. błot i jezior. Koleje tureckie wykazują długość 5 000 klm. wobec 8.330 klm. w r. 1925., W budowie znajduje się 2.200 klm. toru kolejowego. Turecka flota handlowa liczy obecnie 77.066 ton objętości.

Walka Ligi Narodów z handlem żywym towarem.

(Mab). Liga Narodów podjęła się obecnie uporczywej walki z plagą gnębiącą europejskie społeczeństwo. Zadanie to wymaga poświęcenia wielu wysiłków i energji ze strony inicjujących tę walkę zwłaszcza, że przeciwnik jest bardzo silny i rozporządza najpotężniejszym środkiem który ma nieodparty urok na zubożałe społeczeństwo powojenne, mianowicie złotem. Spostrzeżenia nad rozszerzeniem wpływów handlarzy, przyczyny i ofiary handlu żywym towarem, jakoteż metody, któremi się te pasożyty społeczeństwa posługują, są istotnie zastraszające. Badanie wykazało, że handel żywym towarem i urządzanie lupanarów stoją w nieodłącznym związku ze sobą, ponieważ właściciele domów rozpusty są organizatorami, rozdawcami zleceń i finansującymi rozgałęzione na cały świat przedsiębiorstwo. Kilka cyfr bardzo wybitnie wykazuje zgubne następstwa tego handlu. N. p. w Grecji w roku 1924 było 54 mężczyzn i sześć kobiet, znanych policji jako trudniących się tym procederem. W Konstantynopolu znajdowało się w roku 1925 — 241 domów publicznych, z których sześć należało do obywateli austrjackich. Interesujące są liczby, tyczące się Austrji i Wiednia. Liga Narodów stwierdziła w Wiedniu istnienie 1.400 kobiet policyjne dozorowanych, przytem około 8.000 kobiet, które z powodu nieobyczajnego prowadzenia się zostały ukarane.

Badania ekspertów poparł szereg wniosków, któreby mogły poprawić panujące stosunki i częściowo bodaj usunąć zło istniejące. Mianowicie rządy państw dostały zlecenie, aby rokrocznie posyłać Lidze Narodów sprawozdania o sytuacji w swoich krajach w sprawie handlu żywym towarem. Zwłaszcza piekącą kwestją są lupanary, których istnienie pozostaje w ścisłym związku z zawodową prostytucją. W domach tych jest zawsze intensywny popyt na świeży towar. Domy publiczne mają swoich przeciwników, jednak obserwacje stosunków w krajach, w których instytucje te zostały zniesione, nie wykazały zupełnie poprawy w tej dziedzinie, a nawet pod pewnym względem pogorszenie panujących stosunków. Narazie został zawarty kompromis, wedle którego na pewien przeciąg czasu zostaną sprawy po dawnemu, lecz i jedne i drugie kraje będą poddane ścisłej obserwacji aż do czasu, w którym nastąpią dalsze zarządzenia. Postanowiono również urządzić stacje dla bezdomnych małoletnich, które dostały się w szpony handlarzy żywym towarem, jakoteż urzędy, pośredniczące w odsyłaniu zbłąkanych dziewcząt do krajów rodzinnych.

Różne wiadomości.

(j.) **POŻAR WEDLE PLANU ARCHITEKTA.** Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, w Temeszwarze, który ma obecnie rumuńską nazwę Timisoara, odbyło się poświęcenie nowego gmachu teatralnego. Dawny teatr spalił się przed kilku laty. Wtedy to wszystkie trzy narodowości: rumuńska, węgierska i niemiecka, postanowiły wspólnym sumptem odbudować teatr, w którym mają odbywać się przedstawienia w wymienionych trzech językach. Rozpisano konkurs na plany nowego teatru i budowę jego powierzył sąd konkursowy rumuńskiemu architekcie, Markowi Duiliu. Przed kilku dniami odbyło się poświęcenie odbudowanego gmachu teatralnego. Uroczystość miała podniosły przebieg, wszyscy jednakże dziwili się, dlaczego nie odsłonięto przy tej sposobności pamiątkowej tablicy marmurowej. Przeciwnie, tablica owa była szczelnie przykryta tekturą, którą pomalowano na barwę otaczającej ściany Powodem tego zasłonięcia była fatalna omyłka kamieniarza, który na tablicy miał wyryć słowa, że teatr po pożarze został odbudowany wedle planów architekta Marka Duiliu, a tymczasem wyrył, że teatr spalił się wedle planów architekta Duilia. Na szczęście tę fatalną omyłkę spostrzeżono na czas i czemprędzej tablicę zasłonięto.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.